

WIESŁAW ALEJZIAK

Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie

Metodologia nauk prawnych a metodologia badań nad turystyką – w poszukiwaniu podobieństw oraz różnic w paradygmatach i podejściach badawczych

Abstract

The Methodology of Legal Studies and Methodology of Tourism Research – Seeking Similarities and Differences in Approaches and Paradigms

This paper analyses the basic paradigms and research approaches used in legal studies and tourism research. The analyses show that, despite the fundamental differences between the research and theories in these fields of knowledge, there are also some analogues in methodological issues and research practices. This is particularly interesting in the context of the fundamentally different formal status of the two areas and the ongoing debate about the possible academic autonomy of tourism research (“tourism studies”), as well as scholars’ difficulty in obtaining (doctoral and postdoctoral degrees) academic degrees in tourism.

Keywords: methodology, paradigms, approaches, legal studies, tourism studies, methodological integration, academic autonomy, epistemology

Słowa kluczowe: metodologia, paradygmaty, podejścia badawcze, nauki prawne, badania nad turystyką, integracja metodologiczna, autonomia naukowa, epistemologia

Przedstawione w tej pracy rozważania opierają się na założeniu, że – pomimo zasadniczych różnic, jeśli chodzi o charakter i znaczenie obu wskazanych w tytule dziedzin¹ – istnieją między nimi pewne analogie dotyczące nauki, zwłaszcza w kwestiach

¹ Różnice te wynikają nie tylko z faktu swoistej „uniwersalności” oraz powszechnej skali zastosowania prawa, wobec raczej branżowego wymiaru turystyki, ale także z racji historycznych. O ile bowiem – jak pisze Jerzy Raciborski – „rozważania naukowe o prawie mają, jak i samo prawo jako gałąź wiedzy, tradycję

metodologicznych. Zarówno turystyka, jak i prawo borykają się bowiem z istotnymi problemami natury metodologicznej, wśród których podstawowe znaczenie wydaje się mieć to, w jakim stopniu można w ogóle w odniesieniu do nich stosować termin nauka. Dylemat ten ma fundamentalne znaczenie zwłaszcza dla rozważań nad epistemologicznym wymiarem dorobku teoretycznego wyłaniającego się z dotychczasowych badań nad obydwoma zjawiskami.

Niniejsza praca ma na celu próbę usystematyzowania rozważań na ten temat, m.in. poprzez identyfikację podobieństw oraz różnic w zakresie podstawowych paradygmatów i metod wykorzystywanych w naukach prawnych oraz w badaniach nad turystyką. Mając świadomość ciągle trwającej i niekiedy bardzo ożywionej dyskusji, jaka na tematy metodologiczne toczona jest w środowiskach naukowych obu badanych zjawisk (tj. prawa i turystyki), w pracy tej starano się raczej przedstawiać różne problemy i stanowiska oraz unikać sytuacji, w których konieczne byłoby arbitralne wartościowanie i wskazywanie „rozstrzygnięć ostatecznych”. Dotyczy to zwłaszcza metodologii prawa, która chociaż dla autora niniejszej pracy okazała się zagadnieniem niezwykle interesującym poznawczo, to jednak pozostaje wyraźnie na uboczu jego podstawowych zainteresowań badawczych, sprawiając tym samym, że jego uwaga została skoncentrowana na poszukiwaniu analogii oraz ewentualnych inspiracji metodologicznych do dalszych badań nad turystyką.

1. Ogólna metodologia nauk a metodologie szczegółowe poszczególnych dziedzin i dyscyplin nauki (rozważania na przykładzie prawa i turystyki)

Termin „metodologia” (z gr. *methodos* – badanie i *logos* – nauka), który pozornie wydaje się łatwy do rozszyfrowania (jako nauka o metodach badania naukowego), definiowany bywa w różny sposób, a to w jakim znaczeniu rozpatrywany jest w danym przypadku, zależy głównie od tego, czy analizujemy go w wąskim czy szerokim znaczeniu².

W węższym ujęciu – tzn. wtedy, gdy mamy na myśli metodologię szczegółową, a więc rozpatrywaną na gruncie konkretnej dyscypliny lub grupy dyscyplin naukowych – termin metodologia odnosi się do działań, których głównym zadaniem jest „poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak należy wykonać czynności badawcze, aby można było otrzymać efekty jak najbardziej wartościowe poznawczo”³. W ujęciu szerszym – kiedy to pojęcie odnosi się do całej sfery działalności naukowej, a więc zarówno do metod badawczych, jak i ogólnie pojętej struktury nauki oraz uwarunkowań jej rozwoju – posługujemy się zwykle terminem „metodologia nauk”, który odnosi się wtedy do ogólnych prawidłowości rządzących procesem poznawczym (dotyczących takich zagadnień, jak: definiowanie,

starożytną”, o tyle turystyka ma zdecydowanie krótszą historię, zarówno jeśli chodzi o rozwój i walor pozostawiania jedną z ważnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego, jak i refleksję teoretyczną, która jej towarzyszy. Por. J. Raciborski, *Prawo w turystyce* [w:] *Nauki o turystyce*, red. R. Winiarski, Kraków 2004, s. 27.

² J. Brzeziński, *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa 2005, s. 15; Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2005, s. 81–83; S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 2007, s. 19–25.

³ J. Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1977, s. 112.

klasyfikowanie, wnioskowanie, wyjaśnianie itp.), które są wspólne dla wszystkich nauk. Nie znaczy to oczywiście, że w przypadku szeroko pojętej metodologii nie istnieją różnice wynikające ze specyfiki poszczególnych nauk. One nie tylko istnieją, ale czasami mają wręcz fundamentalny charakter. Dotyczy to zwłaszcza różnic pomiędzy naukami przyrodniczymi a naukami społecznymi i humanistycznymi. Dla zaprezentowanych w tej pracy rozważań ma to o tyle istotne znaczenie, że w porównaniu z naukami przyrodniczymi metodologia nauk społecznych – w ramach których realizowana jest zdecydowana większość badań naukowych, zarówno jeśli chodzi o prawo, jak i turystykę – rozwijała się stosunkowo wolno. Warto też dodać, że chociaż podstawowe cele i założenia są dla nauki wspólne, to metodologia nauk społecznych rozwijała się inaczej, niż to było w naukach przyrodniczych, co zostanie szerzej przedstawione w dalszej części pracy (zwłaszcza przy charakterystyce podstawowych paradygmatów i podejść badawczych).

Analiza dorobku teoretycznego z zakresu tak prawa, jak i turystyki pozwala stwierdzić, że w obu wypadkach – chociaż w różnym stopniu – nieustanna wymiana poglądów w obrębie poszczególnych nurtów („szkół”) badawczych i pomiędzy nimi, przekładająca się na postęp w praktyce badawczej oraz wiedzy z danego zakresu, prowadziła do swoistego zinstytucjonalizowania powszechnie akceptowanych zasad, procedur i reguł naukowych w każdej z tych dziedzin. Powstały w ten sposób system reguł i procedur jest normatywnym składnikiem metodologii naukowej⁴, która stanowi jeden z fundamentów współczesnej nauki zarówno w sensie ogólnym, jak i w odniesieniu do poszczególnych dziedzin i dyscyplin. Każda dyscyplina ma bowiem swoją metodologię, która jest swoistą wykładnią przyjętych w jej obrębie koncepcji naukowych, za pomocą których badana jest rzeczywistość w danej dziedzinie. W odniesieniu i do prawa, i do turystyki sprawa jest jednak z wielu powodów dosyć skomplikowana, przy czym w obu przypadkach można wskazać zarówno przyczyny mające podobny (a czasami nawet taki sam) charakter, jak i takie, które mają zupełnie odmienną naturę.

W przypadku turystyki na pierwszy plan wysuwa się to, że – jako pewna, dążąca dopiero do ewentualnego wyodrębnienia, ale mająca już kilkudziesięcioletnią tradycję badań naukowych dziedzina wiedzy – nie dopracowała się jeszcze własnej, w miarę jasno określonej i przynajmniej w podstawowym zakresie skodyfikowanej metodologii, posiłkując się metodami wypracowanymi na gruncie innych dziedzin nauki⁵. Warto w tym miejscu podkreślić to, że o ile trudno mówić o ogólnie pojętej metodologii turystyki, o tyle rozważania na temat metodologii badań nad turystyką (badań w turystyce) są jak najbardziej upoważnione, a nawet konieczne. Bez postępu w tym zakresie nie można bowiem mówić o tworzeniu nowych, wartościowych teorii oraz ogólnie pojętego rozwoju naukowej wiedzy o turystyce⁶.

⁴ Ch. Frankfurt-Nachmias, D. Nachmias, *Metody badawcze w naukach społecznych*, tłum. E. Hornowska, Warszawa 2001, s. 29.

⁵ *Tourism Research. Critiques and Challenges*, eds. D.G. Pearce, R.W. Butler, London 1993; A. Walle, *Quantitative versus Qualitative Tourism Research*, „Annals of Tourism Research” 1997, vol. 24, fasc. 3, s. 524–536; W. Alejziak, *Metodologia badań w turystyce* [w:] *Turystyka w naukach humanistycznych*, red. R. Winiarski, Warszawa 2008, s. 140–164.

⁶ A. Franklin, M. Crang, *The Trouble with Tourism and Travel Theory?*, „Tourist Studies” 2001, vol. 1, s. 5–22.

Jeśli chodzi o prawo i jego problemy metodologiczne, to z jednej strony znajduje się ono w znacznie lepszej sytuacji niż turystyka ze względu na długą tradycję refleksji teoretycznej oraz uznanie, jakim prawo cieszy się wśród ogółu uczonych, z drugiej zaś sytuacja jest podobna do turystyki, ze względu na swoisty eklektyzm metodologii prawa oraz to, że prawoznawstwo korzysta przede wszystkim z metod wypracowanych „na zewnątrz nauki prawa”⁷. Prawo jest bowiem zjawiskiem ontologicznie bardzo złożonym, które wymaga szerokiego spojrzenia oraz studiów wielopłaszczyznowych, co znakomicie w swoich pracach uzasadniał już ponad pół wieku temu m.in. Kazimierz Opałek – zarówno w pracach pisanych samodzielnie⁸, jak i wspólnie z Jerzym Wróblewskim⁹.

Niezależnie od przedstawionych w dalszej części pracy problemów i kwestii spornych dotyczących badań oraz teorii prawa i turystyki należy podkreślić, że znajomość oraz biegłość w stosowaniu zasad metodologicznych – zwłaszcza tych, które odnoszą się do własnej dyscypliny naukowej – jest czynnikiem, bez którego trudno wyobrazić sobie efektywne uprawianie nauki, gdyż jest ona niezbędna każdemu badaczowi nie tylko do prowadzenia własnych badań, ale także do oceny wartości prac innych autorów.

2. Metodologia a epistemologiczny wymiar badań naukowych

Zarówno w przypadku prawa, jak i turystyki refleksja teoretyczna oraz prowadzone nad nimi badania ukierunkowane są zawsze na podstawowy cel (rezultat) – na poznanie i wiedzę naukową. Dyscypliną, która w szczególnie sposób zajmuje się tymi zagadnieniami jest teoria poznania (epistemologia)¹⁰. Punktem wyjścia wszelkich rozważań na temat dorobku wyłaniającego się ze studiów nad prawem i turystyką musi być konstatacja, że epistemologiczny wymiar procesu badawczego oraz wiedzy na dany temat zawsze rozpościera się pomiędzy dwoma klasycznymi stanowiskami filozoficznymi: empiryzmem i racjonalizmem. Różnice między nimi dobrze ujął Mieczysław Malewski, pisząc:

empiryzm wiązał poznanie z doświadczeniem, a wiedzę traktował jako wynik eksploracyjnej aktywności człowieka w otaczającym go świecie zewnętrznym. Natomiast racjonalizm ujmował wiedzę jako światło Rozumu, który obdarzony zdolnością krytycznego myślenia jest w stanie dochodzić do idei niepodważalnych i pewnych. Między tymi dwoma stanowiskami rozciąga się spektrum szkół myślowych proponujących różne wykładnie terminów: poznanie, fakt, test itd., oraz szeroki wachlarz metod i technik badawczych – od kontrolowanego eksperymentu laboratoryjnego poczynając, poprzez obserwację uczestniczącą, aż do badań typu „action research”¹¹.

⁷ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze. Logika, analiza, argumentacja, hermeneutyka*, Kraków 2004, s. 10.

⁸ K. Opałek, *Problemy metodologiczne nauki prawa*, Warszawa 1962, s. 109 i n.

⁹ K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969; *ibidem*, *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, Warszawa 1991, s. 55 i n.

¹⁰ A. Morton, *Przewodnik po teorii poznania*, tłum. T. Baszniak, Warszawa 2002.

¹¹ M. Malewski, *Teorie andragogiczne. Metodologia teoretyczności dyscypliny naukowej*, Wrocław 1998, s. 19.

Każde z obu wspomnianych stanowisk filozoficzno–metodologicznych (tzn. empiryzm oraz racjonalizm) całkowicie odmiennie podchodzi nie tylko do samej metodologii badań, ale nawet do wykładni tak fundamentalnego pojęcia jak prawda. Zapewne to miał na myśli Abraham Kaplan¹², pisząc o tym, że metodologia jest tylko konkretyzacją filozofii, a między metodologią a metodami i technikami badawczymi z jednej strony, a filozofią z drugiej, nie ma jakiegó ściśle określonej granicy. Niestety filozofią nauki – na gruncie której prowadzone są rozważania dotyczące metodologii nauk – zajmuje się stosunkowo niewielu badaczy.

Większość dzisiejszych naukowców rzadko zastanawia się nad filozoficznymi podstawami prowadzonych przez siebie studiów i badań, skupiając się na tym, aby realizowane one były zgodnie ze sztuką, za jaką (czasami także w sensie dosłownym) uznaje się metodologię. Według Bernarda Dixona demonstrują oni przede wszystkim postawy pragmatyczne i w zdecydowanie większym stopniu zainteresowani są praktycznymi niż filozoficznymi aspektami wiedzy metodologicznej, pozostawiając te ostatnie „owym pełnym zapału dżentelmenom, filozofom nauki, którzy piszą na ten temat niezrozumiałe książki”¹³. Niektórzy w swych opiniach idą jeszcze dalej, twierdząc, że „nauka, tak jak jest ona w istocie praktykowana, jest sprawą negocjacji i praktycznie zorientowanych działań mających cechy rzemiosła”¹⁴.

W kwestii zainteresowań współczesnych badaczy sprawami metodologii istnieją oczywiście różnicowania między różnymi dziedzinami nauki, przy czym zwykle większą wagę przywiązują do tych zagadnień reprezentanci dziedzin tradycyjnych i mających długą historię niż „młodych” dziedzin nauki (a także takich dziedzin wiedzy, które do miana formalnych dziedzin nauki dopiero aspirują – jak np. turystyka). Wydaje się też, że metodologia częściej stanowi przedmiot analiz w naukach społecznych niż przyrodniczych.

O ile w przypadku prawa rozważania na temat metodologii prowadzone są od bardzo dawna, a wielki dorobek publikacyjny w tym zakresie ujawnia różnorodność stanowisk metodologicznych, o tyle w wypadku turystyki refleksja na ten temat jest skromna, a konkluzja z niej wynikająca dosyć jednoznaczna – większość badań ma charakter przyczynkarski i mało nowatorski, prace są słabe pod względem metodologicznym, a w kwestii paradygmatów panuje duży chaos¹⁵. Opinie takie przeważają, mimo że w ostatnich latach nastąpił wyraźny postęp w badaniach na temat turystyki, przynajmniej jeśli mierzyć go liczbą publikacji naukowych. Dotyczy to zarówno

¹² A. Kaplan, *Research Methodology. Scientific Methods* [w:] *International Encyclopedia of the Sociology of the Education*, ed. L.J. Saha, Oxford 1997, s. 113–127.

¹³ B. Dixon, *Nie igra się z nauką*, tłum. H. Pawlikowska, Warszawa 1984, s. 21.

¹⁴ J. Szmátka, M.J. Lovaglia, J. Mazur, *Znaczenie metody w rozwoju teorii socjologicznej. Modyfikacja koncepcji Bergera, Wagnera i Zelditcha kumulatywnego rozwoju wiedzy socjologicznej*, „Studia Socjologiczne” 1996, vol. 2 (241), s. 60.

¹⁵ G.M.S. Dann, D. Nash, Ph. Pearce, *Methodology in Tourism Research*, „Annals of Tourism Research” 1988, vol. 15, fasc. 1, s. 1–28; *Tourism Research...*; J. Tribe, *The Truth about Tourism*, „Annals of Tourism Research” 2006, vol. 2 (33), s. 360–381; W. Alejziak, *Aktualny stan i perspektywy rozwoju badań naukowych nad turystyką* [w:] *Turystyka w badaniach naukowych*, red. R. Winiarski, W. Alejziak, Kraków–Rzeszów 2005, s. 275–299.

materiałów o charakterze monograficznym (monografii, podręczników itd.), jak i artykułów publikowanych w czasopismach naukowych¹⁶, co w sumie mogłoby wskazywać na to, że znajdujemy się obecnie w fazie rozkwitu badań naukowych nad turystyką. Ten ilościowy rozwój badań raczej nie idzie jednak w parze z poprawą ich jakości, a przynajmniej nie w takim tempie i zakresie, jakiego należałoby oczekiwać. Wydaje się, że turystyka – jako pewien obszar naukowej aktywności – doświadcza tych samych problemów, z jakimi borykało się kiedyś wiele innych tzw. nowych dziedzin nauki, zwłaszcza takich, które z uwagi na swoją interdyscyplinarność musiały odnaleźć swą „naukową tożsamość”.

Na szczęście nauka (także w odniesieniu do prawa i turystyki) – pomimo wspomnianego wcześniej stosunkowo małego zainteresowania metodologicznymi aspektami jej uprawiania – wypracowała sobie pewne mechanizmy pozwalające na jej stały rozwój. Według M. Malewskiego „instrumentem, który umożliwia transfer rzemieślniczych procedur pomiędzy kolejnymi generacjami społeczności jest paradygmat”¹⁷. To dzięki paradygmatom możliwe jest korzystanie z istniejącego już dorobku oraz możliwa jest twórcza wymiana poglądów, prowadząca do jego ciągłego pomnażania.

3. Podstawowe podejścia i paradygmaty badań naukowych

Pojęcie paradygmatu zostało wprowadzone przez Thomasa S. Kuhna w jego fundamentalnym dziele pt. *Struktury rewolucji naukowych*¹⁸, gdzie zawarł on chyba najczytelniejszą definicję paradygmatu, określając go jako „powszechnie uznawane osiągnięcia naukowe, które w pewnym czasie dostarczają społeczności uczonych modelowych problemów i rozwiązań”¹⁹. Choć większość uczonych (zwłaszcza zwolenników metody

¹⁶ Warto podkreślić też to, że liczba czasopism naukowych w tym czasie także znacząco wzrosła. O ile jeszcze kilkanaście lat temu ich liczba nie przekraczała 40 – por. J. Jafari, *Scientification of Tourism [w:] Hosts and Guests Revisited. Tourism Issues of the 21st Century*, eds. V. Smith, M. Brent, New York 2001, s. 33, to obecnie (dostęp: 31.01.2017) w SCOPUS-owskiej bazie Tourism, Leisure and Hospitality Management jest ich już 75. Por. http://www.scimagojr.com/journalrank.php?category=1409&type=j&min=3&min_type (dostęp: 11.07.2017). W bazie CIRET (Centre International de Recherches et d'Etudes Touristiques) – która oprócz czasopism międzynarodowych uwzględnia także niektóre czasopisma o zasięgu krajowym – zarejestrowano natomiast w sumie 195 czasopism. Cyt. za: http://www.ciret-tourism.com/index/listes_revues.html (dostęp: 11.07.2017).

¹⁷ M. Malewski, *Teorie...*, s. 20.

¹⁸ Przy okazji warto podkreślić, że wiele inspiracji w tej mającej ogromne znaczenie dla rozwoju całej współczesnej nauki książce, T.S. Kuhn zaczerpnął od polskiego uczonego Ludwika Flecka, zawartych w jego książce z 1935 r., pt. *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache. Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkollektiv*, która w polskim przekładzie została wydana dopiero w 1986 r. jako *Powstanie i rozwój faktu naukowego*. Ten znakomity mikrobiolog, wywodzący się z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, zajmował się bowiem także filozofią nauki, a o jego wkładzie w rozwój tej dziedziny świadczy fakt, że T.S. Kuhn w przedmowie do swojej słynnej, przywołanej wyżej książki wzmiankuje, że „Praca Flecka uzmysłowiła mi, że te myśli, pojęcia i koncepcje powinny zostać wchłonięte przez socjologię wspólnoty naukowej (...), inspirowały one moją myśl również w wielu kierunkach, których nie potrafię obecnie w pełni odtworzyć i docenić”. Cyt. za: http://www.pan-ol.lublin.pl/biul_2/fleck.html (dostęp: 31.01.2017).

¹⁹ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. H. Ostromecka, Warszawa 1968, s. 12.

pozytywistycznej) uważała wówczas, że warunkiem rzetelności badań i gwarantem uzyskiwania prawdziwych rezultatów poznawczych jest metodologia i ewolucyjny postęp w badaniach, T.S. Kuhn zajmował stanowisko nie tyle przeciwne, co inne. Jego zdaniem, to nie metodologia reguluje przebieg procesów poznawczych, lecz odwrotnie, to uznane osiągnięcia naukowe stają się podstawową jednostką metodologiczną uprawomocniającą metody, które w toku naukowej weryfikacji okazały się owocne poznawczo i przyczyniały się do tworzenia dobrych teorii. W tym rozumieniu paradygmat to pewien elastyczny wzorzec badawczy: schemat pojęć, wyników i procedur, który organizuje późniejsze badania. Paradygmat nie zmusza do sztywnego czy mechanicznego podejścia badawczego, ale powinien być mniej lub bardziej twórczo wykorzystywany²⁰.

Z metodologicznego punktu widzenia sposób podejścia do badanej rzeczywistości ma zawsze najważniejsze znaczenie, stanowiąc swoistą oś paradygmatu. W naukach społecznych wyróżnić można dwa podstawowe podejścia badawcze, które wyrażają się generalnie w tym, czy badaną rzeczywistość traktuje się jako zewnętrzną i obiektywną, czy też wewnętrzną i subiektywną. Dylemat ten ujawnia się m.in. w rozgraniczaniu badań na ilościowe i jakościowe, nomotetyczne i idiograficzne, typu *emic* i *etic*²¹, a przede wszystkim pozytywistyczne i interpretacyjne. W przypadku metodologicznych rozważań nad prawem i turystyką najistotniejszy wydaje się ten ostatni podział, który ma najbardziej ogólny i w pewnym sensie syntetyczny charakter, związany z tym, że podejście pozytywistyczne charakteryzuje się ujęciem przede wszystkim ilościowym i obiektywnym, zaś podejście interpretacyjne – jakościowym i subiektywnym.

3.1. Podejście pozytywistyczne

W metodologii pozytywistycznej, która przez długi okres zajmowała w nauce prawie monopolistyczną pozycję, podstawowym celem jest odkrywanie i wyjaśnianie prawidłowości badanych zjawisk oraz predykcja. Źródeł pozytywistycznej doktryny metodologicznej należy upatrywać w XIX-wiecznym przyrodoznawstwie oraz przekonaniu

²⁰ S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, red. naukowa J. Woleński, tłum. C. Cieśliński *et al.*, Warszawa 2004, s. 285–286.

²¹ Pojęcia *etic* i *emic* zostały wprowadzone przez Kennetha Lee Pike'a. Stanowią one przyrostki dwóch terminów: fonetyczny (*phonetic*) i fonemiczny (*phonemic*), na podstawie których wyróżnia się podejście *etic* – odnoszące się do uniwersalnych (ponadkulturowych) właściwości badanych procesów (przez analogię do fonetyki, dotyczącej dźwięków, które pojawiają się we wszystkich językach) oraz *emic* – odnoszące się do takich prawidłowości oraz właściwości badanych procesów i zjawisk, które są specyficzne dla danej kultury (przez analogię do fonemiki, dotyczącej dźwięków pojawiających się tylko w jednym języku). Podejście badawcze typu *emic* oznacza, że perspektywy badacza i badanego są równorzędne, a ten pierwszy nie zajmuje – jak to jest w podejściu *etic* – uprzywilejowanej pozycji poznawczej. W podejściu tym często nie ma formalnych planów badawczych i standardowych technik pomiaru, a o trafności i rzetelności badań w większym stopniu decydują wiedza i doświadczenie samego badacza niż dokładne przestrzeganie procedury badawczej. Podział metodologiczny oparty na pojęciach *emic* i *etic*, chociaż wywodzi się z antropologii kulturowej i etnologii (gdzie ma największe znaczenie), znalazł również zastosowanie w wielu innych dyscyplinach nauki, począwszy od psychologii, socjologii i lingwistyki, poprzez ekonomię i zarządzanie, aż do archeologii, medycyny i psychiatrii. Ł. Sułkowski, *Metodologie emic i etic w badaniach kultury w zarządzaniu*, „Management and Business Administration. Central Europe” 2012, vol. 1 (108), s. 65.

o uniwersalnym charakterze procesów poznawczych i jedności metodologicznego modelu nauki. W podejściu tym najistotniejszą rolę odgrywała metoda, traktowana jako ogólny przejaw ludzkiej racjonalności. Metoda, wraz ze szczegółowo rozpisanyimi technikami badawczymi, regulowała (standaryzowała) cały proces badawczy, zapewniając powtarzalność badań oraz dając – jak sądzono – gwarancję uzyskania za każdym razem takich samych wyników. Zdobyta w toku badań pozytywistycznych wiedza ma charakter nomotetyczny, co oznacza jej aktualność w każdym czasie i w każdych warunkach, niezależnie od kontekstu, w którym jest zdobywana (społecznego, ekonomicznego, historycznego, politycznego itd.). W podejściu tym dąży się do parametryzacji oraz ilościowego ujęcia badanych zjawisk, a podstawowym narzędziem weryfikacji i formalnej analizy rzetelności badań jest statystyka. W naukach społecznych i humanistycznych do najczęściej stosowanych metod wykorzystywanych w ramach podejścia pozytywistycznego zaliczyć należy przede wszystkim obserwację oraz badania sondażowe, realizowane za pośrednictwem standaryzowanych narzędzi badawczych (nieco rzadziej wykorzystuje się metodę eksperymentu). Ogólnie można stwierdzić, że w podejściu pozytywistycznym zjawiska społeczne są rozumiane i analizowane w sposób podobny do tego, jaki występuje w naukach przyrodniczych.

3.2. Podejście interpretacyjne (humanistyczne)

W metodologii interpretacyjnej (zwanej też interpretatywną lub humanistyczną) podstawowym celem jest dokładny opis przedmiotu badań oraz zrozumienie jego istoty, poprzez interpretację badanych zjawisk, zachowań, reakcji czy wypowiedzi ludzi. Badana rzeczywistość nie jest wytworem obiektywnych prawidłowości i reguł, lecz jest kreowana przez jej uczestników. Badacz musi więc niejako zaakceptować istnienie „wielu rzeczywistości”, które są różnie postrzegane i definiowane przez podmioty istniejące w tej intersubiektywnej rzeczywistości. Wiedza zdobyta w ten sposób ma charakter idiograficzny, czyli jednostkowy, w znacznie mniejszym stopniu poddaje się uogólnieniom statystycznym, zależy od kontekstu badań oraz wielu czynników (społecznych, ekonomicznych, politycznych itd.), w tym zwłaszcza systemu wartości, jaki wyznają zarówno badani, jak i badacze. Podstawowymi metodami stosowanymi w podejściu interpretacyjnym są: obserwacja uczestnicząca, wywiad osobisty, techniki projekcyjne (z wyjątkiem standaryzowanych testów projekcyjnych), metoda dokumentarna itd.

W badaniach zjawisk społecznych – a do nich należy zarówno prawo, jak i turystyka – niezwykle istotne znaczenie ma perspektywa, z której realizowana jest cała procedura badawcza. Posługując się paradygmatem pozytywistycznym, badacz przyjmuje pozycję „zewnętrzna” wobec badanych zjawisk i procesów, co uwidacznia się w sposobie ich opisywania, nazywanym „kategoryzacją II stopnia”. Polega ona na tym, że badacz zajmuje w niej uprzywilejowaną pozycję, gdyż – w przeciwieństwie do badanych – wyposażony jest w odpowiednie instrumenty, w postaci wiedzy o analizowanych

zjawiskach oraz teorii, które je wyjaśniają. Za ich pomocą dokonuje operacjonalizacji, kategoryzacji i innych czynności badawczych ułatwiających analizę. W metodologii sytuację taką nazywa się perspektywą *etic*, w której rzetelność badań i trafność sformułowanych teorii oraz prognoz zależą przede wszystkim od właściwego stosowania procedury badawczej. Posiłkując się natomiast paradygmatem interpretacyjnym, badacz rezygnuje z owej uprzywilejowanej pozycji poznawczej i zajmuje pozycję w zasadzie równorzędną z pozycją badanego. Jest to podstawowa cecha perspektywy *emic*, w której przestrzeganie z góry ustalonej procedury badawczej ma zdecydowanie mniejsze znaczenie, a w wielu wypadkach jest nawet niewskazane. Najważniejsze różnice w obu analizowanych podejściach pokazuje tabela 1.

W rozważaniach na temat paradygmatów oraz ich roli w nauce warto dodać, że w ostatnich latach pojawiają się także nowe poglądy na ten temat. Dotychczasowe ujęcie dychotomiczne, w którym wyróżnia się tylko paradygmat pozytywistyczny oraz interpretacyjny, jest rozszerzane o paradygmaty powstałe w wyniku modyfikacji i uzupełnień tych dwóch podstawowych modeli. Najważniejsze z nich to: paradygmat krytyczny²² oraz – nie do końca jasno określony – paradygmat postmodernistyczny. Warto dodać, że jest również grupa naukowców, którzy odrzucają niemal całkowicie konieczność posługiwania się paradygmatami oraz ściśle określonymi metodami w badaniach naukowych. Najbardziej znanym przedstawicielem tej szkoły jest Paul K. Feyerabend, któ-

Tabela 1. Podstawowe cechy podejścia pozytywistycznego i interpretacyjnego

Kryterium	Podejście pozytywistyczne	Podejście interpretacyjne
Natura badanej rzeczywistości	Obiektywna, realna, dyskretna, podzielna, jednorodna	Konstruowana społecznie, ciągła, wieloraka, całościowa, kontekstowa
Cel badań	Odkrywanie prawidłowości, wyjaśnianie, przewidywanie	Opis, rozumienie zjawisk i procesów, interpretacja
Charakter badań	Dualny, niezależny, z uprzywilejowaną perspektywą poznawczą	Interakcyjny, kooperacyjny, bez uprzywilejowanej pozycji poznawczej
Typ tworzonej wiedzy	Nomotetyczna, beczasowa, niezależna od kontekstu badań i wartości kulturowych	Idiograficzna, zależna od kontekstu badań i wartości kulturowych

Źródło: opracowanie własne na podstawie: L. Hudson, J. Ozanne, *Alternative Ways of Seeking Knowledge in Consumer Research*, „Journal of Consumer Research” 1988, vol. 14 (4), s. 509; A. Sagan, *Badania marketingowe. Podstawowe kierunki*, Kraków 1998, s. 13.

²² J. Habermas, *Knowledge and Human Interests*, London 1978.

ry najważniejsze jej założenia zawarł w pracy opatrzonej wielce wymownym tytułem *Przeciw metodzie*²³. Nie znaczy to oczywiście, że naukowcy nie powinni posługiwać się żadnymi metodami. Według niego powinni się posługiwać wieloma alternatywnymi teoriami, formułowanymi w ramach różnych paradygmatów, gdyż – jak sam pisze – „teoretyczny pluralizm jest cechą wszelkiej wiedzy, która zgłasza pretensje do obiektywności”²⁴.

Istnieje też grupa badaczy wskazująca na zalety, a w niektórych przypadkach wręcz konieczność łączenia paradygmatów²⁵. Dla uproszczenia w dalszych analizach dotyczących metodologii – zarówno w odniesieniu do zakresu prawa, jak i turystyki – skupimy się jednak na dwóch podstawowych, scharakteryzowanych wyżej paradygmatach: pozytywistycznym oraz interpretacyjnym (humanistycznym).

4. Metodologia, paradygmaty i podejścia badawcze w studiach nad turystyką²⁶

Turystyka jest jedną z tych dziedzin życia społecznego i gospodarczego, które stanowią przedmiot zainteresowania reprezentantów różnych dyscyplin nauki, co znajduje odzwierciedlenie w różnorodności podejmowanej problematyki oraz stosowanych podejściach badawczych i metodologii²⁷.

Według Jafara Jafari²⁸ w dotychczasowych badaniach nad turystyką można wyróżnić cztery podstawowe fazy rozwojowe, które nazywa on platformami. Wczesne badania oraz związane z nimi publikacje skupiały się na pokazywaniu korzystnych skutków (zwłaszcza ekonomicznych) rozwoju turystyki i zostały nazwane przez autora „platformą obronną” (*Advocacy Platform: The Good*). Nieco późniejsze badania zaliczono do nurtu określonego jako „platforma ostrzegawcza” (*Cautionary Platform: The Bad*), który szeroko ukazywał też negatywne skutki rozwoju turystyki (zwłaszcza społeczne). Trzeci nurt to „platforma adaptacyjna” (*Adaptancy Platform: The How*), gdzie – oprócz

²³ P.K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, tłum. S. Wiertelwski, Wrocław 1996.

²⁴ *Idem*, *Jak być dobrym empirystą*, tłum. K. Zamiara, Warszawa 1979, s. 25.

²⁵ Kilka interesujących prac wybitnych reprezentantów nauk społecznych, które postulują integrację metodologiczną oraz łączenie paradygmatów, opublikowano w dwutomowym dziele *Współczesne teorie socjologiczne*, zawierającym tłumaczenia kilkudziesięciu najważniejszych prac klasyków teorii socjologii, w tym m.in. pracę: B. Van der Berghe, *Łączenie paradygmatów. Biologia i nauki społeczne* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, wybór i oprac. A. Jasińska-Kania, L.M. Nijkowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, t. 1–2, Warszawa 2006, s. 197–210.

²⁶ W tej części pracy wykorzystano fragmenty rozdziału *Metodologia badań w turystyce*, który został opublikowany przez autora tego artykułu w książce *Turystyka w naukach humanistycznych*, red. R. Winiarski, Warszawa 2008, s. 140–164.

²⁷ L. Theuns, *Priorytety w badaniach turystycznych. Przegląd opinii ekspertów, ze szczególnym uwzględnieniem krajów rozwijających się*, „Problemy Turystyki” 1986, nr 1, s. 48–66; A.J. Veal, *Research Methods for Leisure and Tourism. A Practical Guide*, London 1997; *Nauki o turystyce*, cz. 2, red. R. Winiarski, Kraków 2004; C.M. Hall, A.M. Williams, A.A. Lew, *Tourism. Conceptualizations, Institutions, and Issues* [w:] *A Companion to Tourism*, eds. C.M. Hall, A.M. Williams, A.A. Lew, Oxford 2004, s. 3–21.

²⁸ J. Jafari, *Scientification...*, s. 34.

wcześniejszych problemów – wskazywano na nowe wyzwania stojące przed turystyką, podkreślając zwłaszcza konieczność ochrony środowiska oraz rozwoju nowych form turystyki (np. alternatywnej) i metod zarządzania obszarami recepcji turystycznej (zrównoważony rozwój). Ostatnią ze wskazanych przez J. Jafari fazę badań nad turystyką, którą określił on mianem „platformy opartej na wiedzy” (*Knowledge-Based Platform – The Why*), charakteryzuje przede wszystkim holistyczne podejście do turystyki, postrzeganej jako „wielki globalny przemysł”, wywierający skutki odczuwane przez miliony osób na całym świecie. Platforma ta stanowi swoisty pomost między platformami, które dominowały wcześniej, akcentując złożoność zjawiska turystyki. Opiera się na założeniu, iż niezależnie od tego, czy turystyka postrzegana jest jako aktywność osób, czy działalność firm, czy też funkcjonowanie obszarów recepcji turystycznej, to powinna być rozwijana na podstawie systematycznych badań, prowadzonych przez reprezentantów różnych dyscyplin nauki.

Studia nad kierunkami badań turystycznych oraz ich dotychczasowym dorobkiem ukazują ogromną różnorodność problemów oraz stanowisk badawczych, co znajduje wyraz w tzw. podejściach (*approach*) badawczych. Zwykle wyróżnia się dziesięć takich podejść²⁹:

- podejście instytucjonalne, które kładzie nacisk na poznanie celów i sposobów działania różnych instytucji działających na rynku turystycznym, ich wzajemnych powiązań i zależności oraz miejsca w tzw. cyklu produkcji i konsumpcji turystycznej;
- podejście poprzez produkty, mające na celu zrozumienie istoty i poznanie znaczenia różnorodnych produktów, z których korzystają turyści (np. w jaki sposób są one tworzone, promowane i sprzedawane, kto je kupuje itd.), a przez to uzyskanie w miarę pełnego obrazu fenomenu turystyki;
- podejście historyczne, polegające na analizach dotyczących genezy i rozwoju turystyki, czyli poszukiwaniu odpowiedzi na pytania: gdzie i jakie formy turystyki były uprawiane w poszczególnych okresach historycznych, kto w niej uczestniczył, kto organizował wyjazdy, jakie wykorzystywano środki transportu i rodzaje zakwaterowania itd.);
- podejście organizacyjne, które koncentruje się na strukturach organizacyjnych i funkcjonowaniu przedsiębiorstw turystycznych oraz systemach zarządzania turystyką;
- podejście ekonomiczne, w którym przedmiotem badań są szeroko pojęte zagadnienia popytu, podaży, cen, zatrudnienia, inwestycji, wydatków turystów, bilansu turystycznego, aktywizacji gospodarczej regionów przez turystykę itp.;
- podejście socjologiczne, skupiające uwagę badaczy na wpływie turystyki na społeczeństwo, w tym m.in. na takich zagadnieniach, jak: zachowania turystyczne, motywy uprawiania turystyki, powstawanie instytucji społecznych, mechanizmy integracji i dezintegracji społecznej itd.;

²⁹ Ch.R. Goeldner, J.R. Brent Ritchie, *Tourism. Principles, Practices, Philosophies*, New Jersey 2006, s. 23–25.

- podejście geograficzne, które pozwala poznać istotę, rodzaje, rozmieszczenie oraz znaczenie walorów turystycznych, przestrzenny i czasowy rozkład ruchu turystycznego, a także wyjaśnia zmiany zachodzące w środowisku pod wpływem turystyki;
- podejście systemowe, które polega na łączeniu różnych podejść w jedną złożoną metodę oceny całego systemu turystycznego, mające wyjaśniać, jak on działa oraz jak się ma w stosunku do innych systemów (prawnych, politycznych, ekonomicznych, socjalnych itd.);
- podejście interdyscyplinarne, które – jak to słusznie określił Krzysztof Przeclawski³⁰ – polega na poszukiwaniu odpowiedzi na te same pytania, z punktu widzenia różnych dyscyplin naukowych, nie tylko wymienionych dotychczas, ale także takich jak: antropologia, psychologia, prawo itd.

Z pewnością można wskazać jeszcze inne podejścia. Jednym z nich może być podejście prognostyczne³¹, które ma zwolenników nie tylko wśród naukowców, ale także praktyków, co wynika z faktu, że w dzisiejszym niezwykle szybko zmieniającym się świecie trudno sobie wyobrazić, aby kierowanie skomplikowanymi procesami (a do takich z pewnością należy turystyka) mogło się odbywać bez prognozowania, które jest wkomponowane w każdy nowoczesny system zarządzania. W ostatnim okresie zdecydowanie najwięcej zwolenników mają badania interdyscyplinarne i systemowe. Rozległość związków oraz trudny do uchwycenia charakter powiązań turystyki z innymi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego powodują, że duże nadzieje wiąże się zwłaszcza z podejściem systemowym³². Pomimo że na możliwości wykorzystania teorii systemów do analizowania turystyki wskazywano już dosyć dawno³³, to dopiero w ostatnich latach podejście to zyskało wielu nowych zwolenników, którzy dostrzegli duże możliwości aplikacyjne tej metody, w tym zwłaszcza zalety modeli opisujących zjawiska turystyki³⁴.

Wprawdzie wielość podejść badawczych charakteryzująca badania turystyczne bezpośrednio o tym nie decyduje, ale z pewnością świadczy w jakimś stopniu o poszukiwaniu własnych paradygmatów, które sprzyjałyby ich dalszemu rozwojowi oraz ewentualnemu wyodrębnieniu się jakiejś nowej dziedziny (dyscypliny) nauki, która integrowałaby przynajmniej podstawowe kierunki tych badań. Z uwagi na to, że badania nad turystyką znajdują się na stosunkowo wczesnym etapie rozwoju, brakuje w nich jasno ukształtowanych paradygmatów, które uszczegóławiałyby ogólne podejścia metodologiczne stosowane w tych dziedzinach nauki, w ramach których badania te są prowadzone. W literaturze pojęcie paradygmatu zdecydowanie częściej występuje w odniesieniu do turystyki jako zjawiska społecznego i gospodarczego niż badań nad

³⁰ K. Przeclawski, *Tourism as the Subject of Interdisciplinary Research* [w:] *Tourism Research...*, s. 10.

³¹ W. Alejziak, *Turystyka w obliczu wyzwań XXI wieku*, Kraków 1999.

³² R.Ch. Mill, A.M. Morrison, *The Tourism System*, Dubuque 1998.

³³ A. Nowakowska, *Gospodarka turystyczna w ujęciu systemowym*, „Folia Oeconomica Cracoviensia” 1988, vol. 31, s. 160–175; N. Leiper, *Tourism System*, Auckland 1990.

³⁴ A. Sessa, *The Science of Systems for Tourism Development*, „Annals of Tourism Research” 1988, vol. 2 (15), s. 228.

tym zjawiskiem, czego przykładem może być ciekawe zestawienie ukazujące zmiany dokonujące się w paradygmatach dotyczących turystyki, analizowane z perspektywy polityki turystycznej.

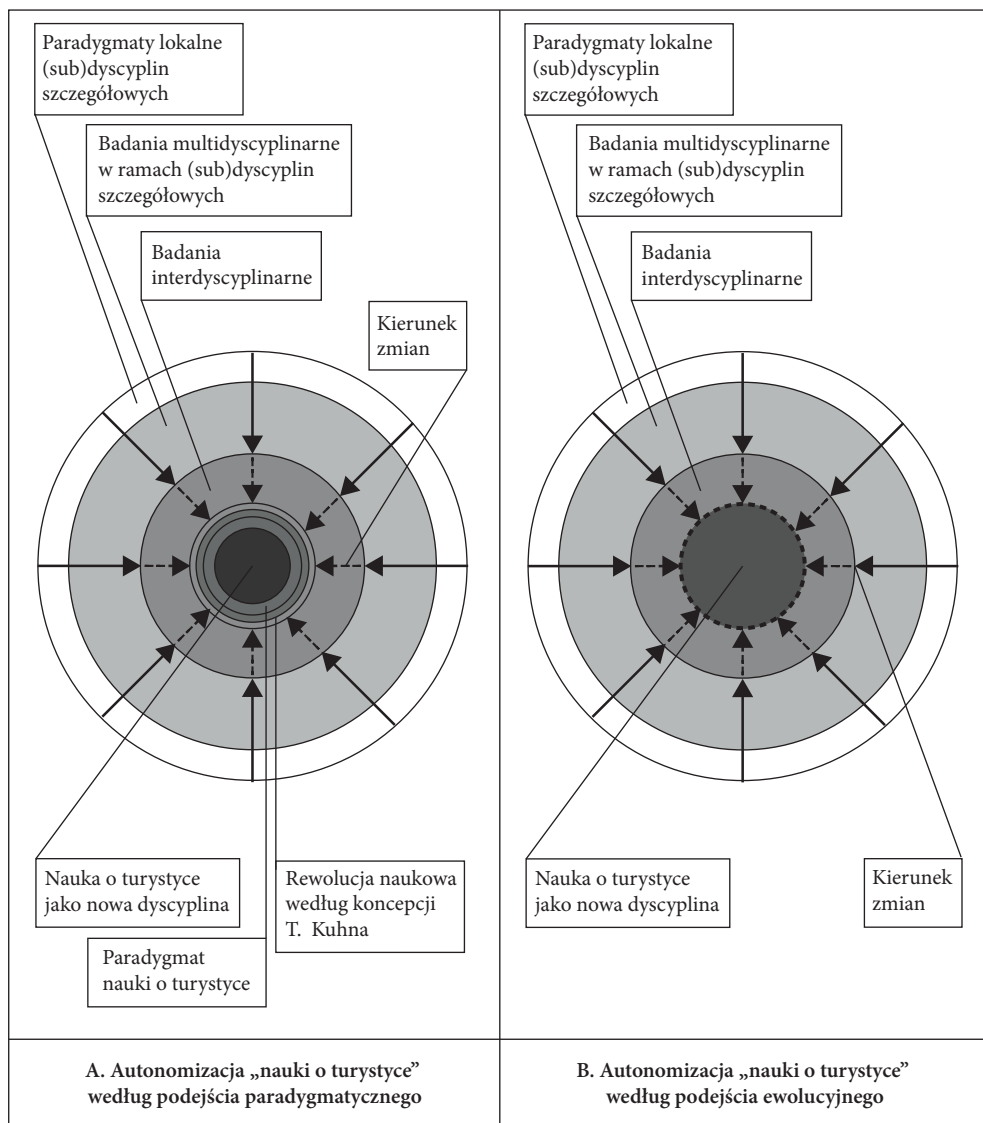
Tabela 2. Stary i nowy paradygmat turystyki

Kryterium porównania	Stary paradygmat	Nowy paradygmat
Motywacje turysty	3S (<i>sun, sand, sea</i>) – słońce, piasek, morze	3E (<i>education, excitement, entertainment</i>) – edukacja, ekscytacja, rozrywka
Czynniki kulturowe – znaczenie w rozwoju	uzupełniające	dominujące
Cechy turysty	niższe wykształcenie, słaba znajomość języków, niedoświadczony, zamykający się w gronie turystów	lepiej wykształcony, doświadczony w podróżach, otwarty na społeczność recepcyjną
Formy turystyki	masowa	masowa/alternatywna
Polityka turystyczna w polityce rozwoju	uzupełniająca	jedno z głównych narzędzi restrukturyzacji i rozwoju (zwłaszcza regionalnego i lokalnego)
Główny podmiot	państwo	biznes, NGO
Przeważający typ podróży	<i>package-tour</i> , w pełni zorganizowany i zaplanowany	zindywidualizowany, bardziej spontaniczny, mniej planowany
Zakres turystyki	wąski (wypoczynkowa, poznawcza)	szeroki (również biznesowa i zakupowa)
Główne funkcje turystyki	społeczne, wychowawcze, wypoczynkowe, poznawcze	gospodarcze, rozrywkowe, poznawcze, eskapistyczne
System zarządzania turystyką	zhierarchizowany, scentralizowany	sieciowy, zdecentralizowany
Zakładane czynniki rozwojowe	egzogeniczne	mieszane, zrównoważone (endogeniczne/egzogeniczne)
Typ interwencji publicznej w turystyce	rozwój zasobów/walorów	zagospodarowanie turystyczne, rozwój produktów
Podstawa promocji	zasoby (walory)	produkty
Znaczenie ICT w planowaniu podróży i wyborze ofert	niewielkie	dominujące

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M.W. Kozak, *Turystyka: niewykorzystywana szansa rozwoju wa regionów?*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2010, nr 4 (42), s. 45.

Odczuwalny i podnoszony przez niektórych badaczy (m.in. Wiesław Alejski, Richard W. Butler, Leszek Butowski, Graham M.S. Dann, Stanisław Liszewski, Douglas Pearce, John Tribe – ich prace dotyczące tej problematyki cytowane są w dalszej części pracy) niedostatek dyskusji na temat paradygmatów w sferze badań nad turystyką znacząco hamuje ich rozwój. Fakt, że znajdują się one ciągle na przedparadygmatycznym etapie

Rycina 1. Paradygmaty a kwestia autonomizacji badań nad turystyką



Źródło: L. Butowski, *Turystyka jako dyscyplina nauki (artykuł dyskusyjny)*, „Turyzm” 2011, nr 21 (1–2), s. 21–22, http://turyzm.pl/artykuly/Pdf_21_1-2/02_Butows_pol.pdf (dostęp: 15.12.2016).

swojego rozwoju³⁵, w istotny sposób wpływa także na kwestię ewentualnej autonomizacji „nauk o turystyce”. Wprawdzie problematyka ta będzie stanowić przedmiot rozważań w ostatniej części tej pracy, ale już teraz warto wskazać na rolę i znaczenie, jakie w tej kwestii odgrywają paradygmaty, co ilustruje rycina 1.

Rycina 1 ukazuje podobieństwa i różnice w procesach paradygmatycznego oraz ewolucyjnego „usamodzielniania się” badań nad turystyką oraz ewentualnego powstania „nauk(i) o turystyce”. Według L. Butowskiego „bardziej wyrazisty jest model paradygmatyczny. Warunkiem jego zaistnienia jest jednak konieczność wystąpienia zasadniczej zmiany w świadomości badaczy, którzy zgodzą się na przyjęcie wspólnego wzorca, rezygnując jednocześnie z przywiązania do paradygmatów lokalnych poszczególnych dyscyplin”. Nie przesądzając tego, który z kierunków okaże się skuteczniejszy oraz czy w ogóle – ten swoisty „ferment intelektualny, jaki narasta wokół poszukiwań miejsca dla badań nad turystyką”³⁶ – doprowadzi kiedyś do powstania samodzielnej dziedziny/dyscypliny w postaci „nauki/nauk o turystyce”, należy się zgodzić z twierdzeniem, że jak na razie „nauka o turystyce jest co najwyżej protonauką, a więc taką dziedziną badań, która nie spełnia wszystkich warunków co do charakteru wiedzy naukowej”³⁷.

Przedstawione w poprzedniej części pracy różnorodne podejścia stosowane w badaniach nad turystyką wskazują na to, że stanowi ona przedmiot badań, w których występują zarówno ujęcia pozytywistyczne charakterystyczne dla nauk przyrodniczych, jak i interpretacyjne, właściwe naukom społecznym. Chociaż od samego początku dominowały te ostatnie, to obecnie ich przewaga nad badaniami przyrodniczymi zdaje się jeszcze wzrastać, o czym świadczą zarówno opinie ekspertów, jak i badania empiryczne, np. w postaci analizy zawartości czasopism naukowych³⁸. Wydaje się również, że to właśnie w badaniach społecznych i humanistycznych – które cechują się największą różnorodnością problematyki oraz stosowanych metod badawczych – dokonał się stosunkowo największy postęp.

Interpretacyjne podejście, oparte m.in. na hermeneutyce, swoją genezę sięga tradycji Wilhelma Diltheya i Maxa Webera, którzy dostrzegli zalety podstawowej dla hermeneutyki kategorii, jaką jest rozumienie³⁹, pozwalające rozpoznawać znaczenia kryjące się pod obserwowalnymi przedmiotami badań (rzeczami, faktami, zjawiskami,

³⁵ W. Alejziak, *Metodologia...*; L. Butowski, *Podstawy ontologiczne i epistemologiczne badań nad turystyką*, „Kwartalnik Naukowy Uczelni Vistula” 2014, nr 1 (39), s. 117–127; S. Liszewski, *Nauka czy nauki o turystyce*, „Turyzm” 2010, t. 20, z. 2, s. 37–45; J. Tribe, G.M.S. Dann, T. Jamal, *Paradigms in Tourism Research. A Trialogue*, „Tourism Recreation Research” 2015, vol. 40 (1), s. 28–47.

³⁶ S. Liszewski, *Nauka...*, s. 37.

³⁷ L. Butowski, *Turystyka...*, s. 21; J. Chojnicki, *Charakter i sytuacja nauki o turystyce – rozważania metodologiczne*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy” 2005, t. 3, nr 2, 2005, s. 11–23.

³⁸ J.T. O’Leary, X.Y. Lehto, CH.K. Ceng, Y.J. Oh, *A Synthesis of Tourism Research Topics* [w:] *Society and Natural Resources. A Summary of Knowledge*, eds. M.J. Manfreda, J.J. Vaske, B.L. Field, P.J. Brown, Colorado 2004; H. Xiao, S. Smith, *The Making of Tourism Research. Insights from a Social Sciences Journal*, „Annals of Tourism Research” 2006, vol. 33 (2), s. 490–507.

³⁹ Dyskusja nad kategorią rozumienia w naukach społecznych trwa nieprzerwanie od wielu lat. Obecnie zasadnicza jej część dokonuje się właśnie na gruncie hermeneutyki, czyli nauki, która z rozumienia uczyniła podstawowy przedmiot swoich badań. *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, wybór i tłum. G. Sowiński, Kraków 1993.

ideami itd.). Dostrzegał to zwłaszcza M. Weber, który w swej koncepcji tzw. socjologii rozumiejącej uwzględniał to, że przedstawiciele nauk społecznych są częścią przedmiotu badawczego swojej dyscypliny. Uznawał on, że skoro ludzie interpretują nawzajem swoje działania, to nie można tego pomijać w konstruowaniu teorii społecznych, gdyż zazwyczaj mamy do czynienia z sytuacją, w której aby zobaczyć podmiot badań w obiektywnej postaci, musimy sobie go intencjonalnie wyodrębnić z doświadczanej przez nas całości. Problem jednak w tym, że odbywa się to według pewnego rozumienia, które – już na tym etapie – buduje określoną perspektywę badawczą⁴⁰, powodując trudności w obiektywizowaniu badanych zjawisk. Aby nie zagubić się w mnogości interpretacji (tym bardziej jeśli są to interpretacje równoważne), konieczne jest poszukiwanie tego, co stanowi istotę badanych rzeczy i zjawisk.

Możliwości takie stwarza fenomenologia, według której każda rzecz, zjawisko czy idea, przedstawione w określonych znaczeniach, skrywają swój sens swoisty (pierwotny) – czyli taki, dzięki któremu mogą one zostać rozpoznane jako właśnie one i nic innego. Według Edith Stein (uczennicy Edmunda Husserla, twórcy fenomenologii) na tym polega istota relacji między hermeneutyką a fenomenologią, gdyż „celem fenomenologii jest wyjaśnianie, a przez to ostateczne uzasadnianie wszelkiego poznania. Aby ten cel osiągnąć, wyłącza ona ze swoich rozważań wszystko to, co w jakikolwiek sposób jest «powątpiewalne», co da się usunąć”⁴¹. Współistnienie oraz określone relacje metodologiczne hermeneutyki i fenomenologii okazały się niezwykle cenne dla rozwoju nauk społecznych, w tym również dla badań nad turystyką (oraz prawem, co będzie przedmiotem rozważań w dalszej części pracy).

W badaniach społecznych i humanistycznych koncentrujemy się na człowieku, jako podstawowym podmiocie analizowanych zjawisk, gdyż to właśnie on jest siłą sprawczą wszelkich procesów, które w stosunku do niego mają charakter wtórny. Dotyczy to oczywiście również turystyki, w której podmiotowy charakter aktywności turystycznej – jako czynnik sprawczy zjawisk pozostałych – jest jedną z najważniejszych cech badań dotyczących tego zjawiska⁴². Zgodnie z podstawowymi założeniami paradygmatu interpretacyjnego (humanistycznego) w badaniach nad turystyką uwaga koncentruje się nie tylko na epistemologicznych właściwościach badanej rzeczywistości, ale także (a może nawet przede wszystkim) na genetycznych właściwościach podmiotu, którym jest człowiek, jako najważniejszy element „turystycznej rzeczywistości”. W przeciwieństwie do koncepcji pozytywistycznej, gdzie turysta jest jednostką reagującą na czynniki płynące z otoczenia na zasadzie „bodziec–reakcja”, co oznacza,

⁴⁰ Martin Heidegger i Hans-Georg Gadamer nazwali to „przed-rozumieniem”, a kwestię jego poznawania uznali za jedno z centralnych pojęć, a jednocześnie naczelnych zadań hermeneutyki. Przekazuje się w nim pogląd, że każdy jest tak bardzo zamknięty w pierwotnym, tylko jemu właściwym rozumieniu świata, iż rozumienie przez niego czegokolwiek, z konieczności zawiera w sobie owo uprzednie przed-rozumienie. Por. M. Czarnawska, *Mysł i pojęcie – ku rozumieniu tekstu filozoficznego*, Białystok 1995, s. 35.

⁴¹ Cyt. za: R. Ingarden, *O badaniach Edyty Stein* [w:] E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, Kraków 1988, s. 15–16.

⁴² Humanistyczna refleksja nad turystyką ukazuje niezwykle bogactwo aspektów i problemów związanych bezpośrednio lub pośrednio z aktywnością turystyczną. Znakomitą filozoficzną analizę fenomenu aktywności turystycznej przedstawił Józef Lipiec w rozdziale: *Człowiek wędrujący (problem narodzin i sensu podmiotowości turystycznej)*, zamieszczonym w pracy: *Aksjologia turystyki*, red. Z. Dziubiński, Warszawa 2006, s. 35–56.

że jego zachowania są zdeterminowane przez otoczenie, a jego reakcja ma charakter pasywny, w koncepcji interpretacyjnej (humanistycznej) turystę postrzega się jako jednostkę aktywną, która wedle własnej woli kształtuje swoje zachowania i stosunek do otoczenia, stanowiącego jedynie pewne podłoże, na którym opiera się proces podejmowania decyzji i działań.

Paradygmat interpretacyjny badań nad turystyką bierze pod uwagę to, że to człowiek, wraz z całym bagażem, w jaki wyposażyła go natura i kultura, jest także podmiotem realizującym badania oraz formułującym na ich podstawie swoje teorie naukowe. Z metodologicznego punktu widzenia ma to duże znaczenie, gdyż oznacza, że badacz turystyki nigdy nie jest do końca całkowicie obiektywny i pozbawiony różnorodnych wpływów, mogących mieć znaczenie dla uzyskiwanych wyników. Doskonale ukazał to John Tribe w artykule *Prawda o turystyce (The Truth about Tourism)*⁴³, w którym z pozycji strukturalisty społecznego – jak sam to określa – zastanawia się nad metodologicznymi i epistemologicznymi uwarunkowaniami badań nad turystyką. Najważniejsze tezy tej pracy stanowiły postawę rozważań zaprezentowanych w podrozdziale szóstym niniejszego tekstu, gdzie – oprócz rozważań dotyczących turystyki – przedstawiono także pewne analogie dotyczące tych zagadnień w obszarze nauk prawnych.

5. Metodologia, paradygmaty i podejścia badawcze w naukach prawnych

Współczesne rozważania na temat metodologii prawoznawstwa (filozofii prawa, nauk prawnych) cechuje duża różnorodność, która z jednej strony wynika ze złożoności ontologicznej prawa, z drugiej zaś z różnych stanowisk dotyczących zakresu nauk prawnych⁴⁴. Chociaż w literaturze istnieje wiele ujęć i klasyfikacji⁴⁵, to – biorąc za główne kryterium problematykę oraz dominujący typ metodologii – w ramach całokształtu nauk prawnych najczęściej wyróżnia się trzy podstawowe dyscypliny⁴⁶:

- dogmatyka prawa, która jest najbardziej rozbudowanym działem nauk prawnych, zajmującym się konstruowaniem pojęć, opisem, systematyzacją oraz wykładnią prawa obowiązującego; w ramach ogólnej dogmatyki prawa wyróżnia się również subdyscypliny, odpowiadające różnym gałęziom prawa – które nazywa się też dog-

⁴³ J. Tribe, *The Truth...*

⁴⁴ J. Raciborski, *Prawo...*, s. 28–29.

⁴⁵ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 16–21; H. Izdebski, *Elementy teorii i filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 50–53; A. Dyrda, N. Ghazal, R. Nowak, O. Pogorzelski, A. Samonek, *Teoria i filozofia prawa*, Warszawa 2010.

⁴⁶ Podział nawiązuje do koncepcji zaproponowanej przez jednego z najbardziej wpływowych teoretyków prawa, jakim był Friedrich Carl von Savigny. Cyt. za: *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, red. A. Bator, Warszawa 2008 oraz P. Sut, *Nauki prawne [w:] Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa*, red. J. Zajadło, Warszawa 2007, s. 196–201.

matykami prawniczymi lub szczegółowymi naukami o prawie⁴⁷ – takie jak: prawo cywilne, prawo administracyjnej, prawo karne, prawo pracy itd.;

- ogólne nauki o prawie, do których – w zależności od poszczególnych szkół i stanowisk metodologicznych – zalicza się: filozofię prawa (zajmującą się istotą oraz celami prawa) oraz teorię prawa (zajmującą się głównie sprawami stosowania i wykładni prawa oraz budowy systemu prawnego), a także – rozwijaną przede wszystkim w krajach anglosaskich – jurysprudencję⁴⁸;
- nauki historyczno-prawne, na które składają się historia prawa (zajmującą się badaniem historii ustrojów politycznych oraz systemów prawnych) oraz historia doktryn politycznych i prawnych (zajmująca się badaniem rozwoju idei politycznych i prawnych oraz ich wpływu na kształtowanie się instytucji prawnych).

Warto dodać, że wyróżnia się także tzw. *nauki pomocnicze prawoznawstwa*, które – wykorzystując na gruncie prawa dorobek i metodologię innych dziedzin i dyscyplin nauki – mają duże znaczenie dla praktyki prawniczej. Zaliczyć do nich należy zarówno dyscypliny ogólne, takie jak: socjologia, psychologia, psychiatria czy logika, jak i takie dyscypliny, które wyodrębniły się na gruncie prawa (np. kryminologia, wiktymologia).

Problematyka tego, czy można mówić o prawie turystycznym, jako odrębnej dziedzinie nauk prawych, wykracza poza zakres tej pracy, warto jednak przy okazji przedstawionego podziału wspomnieć, że dyskusja na ten temat jest często podejmowana w literaturze⁴⁹. Turystyka jako jedna z ważnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego stanowi bowiem stosunkowo często przedmiot zainteresowania i badań prowadzonych przez prawników. O licznych związkach tych dwóch dziedzin świadczy bogaty dorobek publikacyjny, obejmujący zarówno wydawnictwa zwarte (w tym kilkadziesiąt monografii i podręczników z zakresu prawa turystycznego), jak i liczne artykuły w czasopismach naukowych⁵⁰. Według Jerzego Raciborskiego „problemy badawcze w zakresie nauk o prawie i nauk o turystyce mogą być tożsame, przy założeniu ontologicznej zbieżności pojęć *prawo* i *turystyka*”⁵¹. Zbieżność taka wynikać może z przypisania obu pojęciom przymiotu zjawiska społecznego oraz konieczności ich wielopłaszczyznowych analiz, przy pomocy których powinny one być badane. J. Raciborski uważa, że „w zakresie nauk o turystyce zdaje się zwyciężać pogląd na temat wielopłaszczy-

⁴⁷ L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2000.

⁴⁸ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 16–21.

⁴⁹ J. Gospodarek, *Pojęcie i zakres prawa turystycznego*, „Wędrujemy” 2007, nr 4, s. 60–67; J. Gospodarek, *Prawo turystyczne w zarysie*, Bydgoszcz–Warszawa 2002; L. Grzonka, *Problemy systemowe aspektów prawnych w turystyce*, „Turystyka i Rekreacja” 2007, nr 3, s. 62–68; J. Kuciński, *Przyczynek do rozważań o „prawie turystycznym”*, „Problemy Turystyki” 2000, nr 1–2; M. Nesterowicz, *Prawo turystyczne*, Warszawa 1993; J. Raciborski, *Prawo...*; H. Zawistowska, *Podstawy prawa w turystyce*, Warszawa–Łódź 1999.

⁵⁰ Interesujący przegląd publikacji z zakresu prawa w turystyce, wydanych w Polsce w ciągu kilkunastu lat powojennych, zawiera tekst J. Sondla *U początków prawa turystycznego. Zarys problematyki (1945–1989)*, zamieszczony w zbiorze: *Turystyka a prawo. Aktualne problemy legislacyjne i konstrukcyjne*, red. P. Cybula, J. Raciborski, Sucha Beskidzka–Kraków 2008. Warto dodać, że ta wieloautorska książka z jednej strony ukazuje rozległość tematyczną badań nad prawem turystycznym, z drugiej zaś to jak liczne jest grono polskich prawników, którzy przedmiotem swoich badań uczynili turystykę (28 artykułów, 31 autorów).

⁵¹ J. Raciborski, *Prawo...*, s. 31.

znowej natury zjawiska i związanej z tym różnorodności metod badawczych, dlatego można przyjąć, że problematyka badawcza nauk o turystyce i nauk prawnych krzyżuje się⁵². O tym, że może tak być, w istocie świadczą np. badania dotyczące związków turystyki z przestępczością oraz różnymi przejawami patologii występującymi w turystyce⁵³.

Pomimo że prawo jest uznawane za jedną z najstarszych dziedzin nauki, to dyskusje i spory na temat jego „naukowości”⁵⁴ oraz stosowanej metodologii toczone są do dziś, a o jednoznacznym i powszechnie akceptowanym podejściu do nauk prawnych w dalszym ciągu nie może być mowy. Według Jerzego Stelmacha i Bartosza Brożka w XIX i XX-wiecznej filozofii i teorii prawa wyróżnić można trzy stanowiska dotyczące metodologicznych aspektów nauk prawnych⁵⁵:

- brak metodologii (odrzućcie metody): stanowisko najrzadsze, ale bardzo istotne dla samej dyskusji o metodologii prawa i nauk prawnych, które nie tylko odmawia prawoznawstwu cech właściwych nauce, ale w przypadku niektórych zwolenników podające w wątpliwość istnienie jakichkolwiek metod w prawie. Najbardziej znani zwolennicy tego stanowiska to m.in.: Julius Herman von Kirchmann i Joseph C. Hutcheson, a także cała grupa uczonych skupionych wokół nurtu tzw. *Critical Legal Studies*, których cechuje niechęć do tradycyjnych metod badania oraz nauczania prawa;
- heteronomia metodologiczna: stanowisko umiarkowane, opierające się na założeniu, że wprawdzie prawoznawstwo ma cechy naukowości, ale można o nim mówić jako o nauce tylko w przypadku, gdy korzysta z metod, którymi posługują się dyscypliny powszechnie uznane za naukowe (w tym zwłaszcza matematyka, logika, socjologia, psychologia, ekonomia). W tym ujęciu prawoznawstwo uzyskiwało więc status nauki kosztem utraty własnej metodologicznej tożsamości. W ramach tego głównego stanowiska wyodrębnić można kilka składających się na niego nurtów, mających własną specyfikę⁵⁶. Do najważniejszych zwolenników heteronomii

⁵² *Ibidem*, s. 32.

⁵³ Por. W. Alejski, *Tourism and the Crime Rate in Poland* [w:] *Tourism in Central and Eastern Europe. Educating for Quality*, ed. G. Richards, Tilburg 1996, s. 289–301; W. Alejski, *Turystyka a przestępczość i zjawiska patologii społecznej (zarys problematyki i koncepcja badań na przykładzie Krakowa)*, „Folia Turistica” 1995, nr 5, s. 97–126; J. Sondel, *Turystyka a prawo karne* [w:] *Spoleczne potrzeby i uwarunkowania rozwoju turystyki i rekreacji w Polsce*, red. T. Jarowiecka, „Zeszyty Naukowe AWF Kraków”, nr 16, Kraków 1978.

⁵⁴ Wielu znawców prawa stawia pod znakiem zapytania zasadność uznawania swoich działań (w tym także badań) za naukę, zwłaszcza jeśli chodzi o dogmatykę prawa. Wątpliwości dotyczące „naukowości” dogmatyki prawa formułowano już w 2. połowie XIX w., od kiedy to J.H. von Kirchmann, w swojej słynnej mowie „Bezwartościowość prawoznawstwa jako nauki” zarzucił jej, że „po pierwsze – w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych niczego nie wyjaśnia; po drugie – że jej tezy są subiektywne, tj. uzależnione od ocen interpretatora; po trzecie – że jest nauką sezonową, czyli szybko się dezaktualizującą («Trzy słowa ustawodawcy i całe biblioteki prawnicze mogą zostać wyrzucone na makulaturę»), i po czwarte – że odznacza się brakiem postępu metodologicznego, stosując te same metody badawcze od czasów starożytnego Rzymu”. J.H. Kirchmann, *Die Wertlosigkeit der Jurisprudenz als Wissenschaft*, Berlin 1847. Cyt. za: J. Kaliński, *Paradymaty nauk prawnych*, <http://www.knhd.law.uj.edu.pl/documents/3035628/61d6f407-17dd-4a64-b170-ad3f918c5db6> (dostęp: 27.12.2016).

⁵⁵ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 11.

⁵⁶ Według J. Stelmacha i B. Brożka można zaliczyć do nich m.in.: analityczną filozofię prawną (która postulowała jak najszerze wprowadzenie do prawoznawstwa metod matematycznych, logicznych i lingwistycznych); realizm prawny (proponujący naturalistyczną metodologię, opartą na filozofii prawa); psychologizną

metodologicznej należy zaliczyć: Leona Petrażyckiego, Roscoe Pounda, Olivera W. Holmesa oraz Richarda Posnera;

- autonomia metodologiczna: stanowisko zakładające, że prawoznawstwo jest w sensie metodologicznym – w pewnym przynajmniej zakresie – autonomiczne, spełniając określone (co najmniej w obrębie swojej dziedziny) kryteria naukowości. Zwolennicy tego stanowiska uznają, że prawoznawstwo powinno wypracować własną metodologię, różniącą się zarówno od tej, którą posługują się nauki przyrodnicze, jak i społeczne. Tezy o metodologicznej swoistości prawoznawstwa opierają się na założeniu ontologicznej i aksjologicznej szczególności samego przedmiotu (jakim jest prawo) oraz na pragmatyzmie, przyjmującym, że metodologiczna swoistość prawoznawstwa jest pochodną funkcji, jakie ma do spełnienia prawo⁵⁷. Choć również w przypadku tego stanowiska (tj. autonomii metodologicznej) istnieją jego różne odłamy⁵⁸, to jednak zasadniczy jego rozwój dokonał się za sprawą niemieckiej szkoły historycznej oraz pozytywizmu prawniczego. Ten ostatni nurt dobitnie akcentował, że prawoznawstwo jest szczególnego typu nauką normatywną i bronił jego „naukowości”⁵⁹. Oprócz Fredricha C. von Savigny’ego – uznawanego za jednego z głównych kreatorów współczesnego prawoznawstwa – do ważnych zwolenników autonomii metodologicznej nauk prawnych zaliczyć można m.in.: Johna L. Austina, Herberta L.A. Harta i Hansa Kelsena.

Przedstawiony podział nie jest oczywiście ostry i w wielu przypadkach niektóre stanowiska na siebie zachodzą. Tym bardziej, że dyskusja na temat metodologii prawoznawstwa trwa i ciągle wzbogacana jest o nowe elementy. Tak jak cała współczesna nauka również prawoznawstwo podlega bowiem ewolucji. Na szczególne podkreślenie

teorię prawa Leona Petrażyckiego; socjologiczną jursprudence; realizm amerykański (który oprócz socjologii odwoływał się też do psychologii i ekonomii); realizm skandynawski (poszukujący istoty zjawisk prawnych najpierw w reakcjach poszczególnych ludzi, a dopiero później społeczeństwa), szkołę wolnego prawa (krytykującą europejski pozytywizm prawniczy i postulującą, aby za źródła obowiązującego prawa uznawać dodatkowo również: zwyczaje, autorytet oraz nieskrepowane dociekania sędziego), teorię systemową prawa (wykorzystującą dorobek analizy systemowej, zarówno z obszaru nauk przyrodniczych, np. biologii, jak i społecznych, np. socjologii), ekonomię prawa (która opiera się na założeniu, że procesy tworzenia i stosowania prawa rządzą się określonymi regułami ekonomicznymi), teorie argumentacji (odwołujące się do źródeł filozoficznych, logiki, dialektyki, retoryki, etyki oraz ich wpływu na rozumowanie sędziego), a także hermeneutykę prawniczą, na gruncie której zrodziła się m.in. teoria wykładni F.C. von Savigny’ego. Por. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 1–30.

⁵⁷ Chociaż skrajnie pojmowana autonomia prawa – według Mikołaja Wierzbickiego – oznacza taką koncepcję, w której prawo jest bytem niezależnym i odrębnym od zjawisk „poprawnych”, to jednak wielu mniej ortodoksyjnych zwolenników tego stanowiska nie wyklucza możliwości posługiwania się metodami zapożyczonymi z innych nauk. Dopuszczają to jednak tylko wtedy, gdy nie narusza to prawomocności ustaleń dokonanych na podstawie metod specyficznie prawniczych. Por. M. Wierzbicki, *Autonomia prawa [w:] Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa...*, s. 18.

⁵⁸ Jednym z najstarszych odłamów jest jursprudence rzymska, która wprawdzie nie wypracowała żadnej ogólniejszej filozofii prawa, ale przy okazji rozwiązywania różnych konkretnych zagadnień prawnych jurysci rzymscy zajmowali się też zagadnieniami metodologicznymi, tworząc m.in. podstawy teorii wykładni.

⁵⁹ Warto dodać, że pod terminem „pozytywizm prawniczy”, wbrew opinii o jego jednorodności metodologicznej, kryły się w istocie różne jego odmiany, np. normatywizm H. Kelsena i analitycznie zorientowana filozofia prawa H.L.A. Harta. Por. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 28.

zasługuje spór o metodę prawoznawstwa, który rozgorzał w 2. połowie XX w., a który określany jest często mianem dyskusji podstawowej. Według Jerzego Stelmacha i Bartosza Brożka można wyróżnić w niej trzy zasadnicze stanowiska, przy czym auto-rzy ci uzasadniają to następująco:

Po pierwsze, wielu filozofów i teoretyków prawa dokonało recepcji metod szeroko pojętej filozofii analitycznej (np. Hoerster), w tym poperowskiego krytycznego racjonalizmu (Albert). Po drugie, dużą popularność zyskała socjologia prawa (Rottleuthner, Röhl) i pozostająca z nią w pewnym związku teoria systemów autopojetycznych (Luhmann, Teubner). Wreszcie – po trzecie – wspomnieć należy hermeneutykę, szczególnie w wersji fenomenologicznej, wypracowaną przez Heideggera i Gadamera, a wykorzystaną na gruncie prawoznawstwa przez Kaufmanna⁶⁰.

Scharakteryzowane wyżej stanowiska metodologiczne miały wielkie znaczenie dla kształtowania się dominujących paradygmatów prawoznawstwa. Po zmianach, jakie w refleksji teoretycznej nad prawem przyniósł XIX w. – kiedy to ostatecznie dokonano rozgraniczenia między dwoma wielkimi kierunkami w nauce, czyli aprioryzmem i empiryzmem, oraz kiedy w ślad za tym wyodrębniono dwa zasadnicze rodzaje nauk: przyrodnicze i społeczne – ukształtował się podział na dwie podstawowe i przeciwstawne sobie koncepcje: „naturalistyczne ujęcie prawa” i „antynaturalistyczne ujęcie prawa”⁶¹.

Najważniejszym założeniem pierwszej z nich (odwołującej się do wczesno-pozytywistycznych poglądów Auguste’a Comte’a – tzw. naturalizmu) jest teza, że podstawowe prawidłowości życia społecznego stanowią specyficzną odmianę prawidłowości występujących w świecie przyrody, a skoro prawo jest elementem życia społecznego, to teza ta dotyczy też niego. W tym ujęciu prawo jest nauką empiryczną, która ma pełnić funkcje deskryptywne, eksplanacyjne i predykcyjne oraz za ich pomocą sterować zachodzącymi w jego obrębie procesami. Koncepcja antynaturalistyczna zakłada natomiast, że – z uwagi na specyfikę nauk społecznych i humanistycznych – w odniesieniu do prawa nie jest możliwe stosowanie tych samych metod, które wykorzystuje się w naukach przyrodniczych. W związku z tym, że mechanizmy życia społecznego różnią się od tych występujących w przyrodzie, a nauki społeczne i humanistyczne w dużym stopniu mają charakter interpretujący i wartościujący, powinny posługiwać się inną metodologią. W konsekwencji tych dwóch podejść metodologicznych, w naukach prawnych zazwyczaj wyróżnia się: paradygmat prawno-naturalny; paradygmat pozytywistyczny oraz paradygmat socjologiczno-psychologiczny (realistyczny)⁶².

⁶⁰ *Ibidem*, s. 31.

⁶¹ J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1985, z. 3–4; M. Walczak, *Teoria paradygmatu i jej zastosowanie w naukach prawnych*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Społeczne” 2015, nr 1 (10), s. 69.

⁶² Por. A. Dyrda, N. Ghazal, R. Nowak, O. Pogorzelski, A. Samonek, *Teoria i filozofia...*, s. 59–99; M. Walczak, *Teoria...*, s.74–78.

Paradygmat prawno–naturalny jest najstarszy, ukształtował się w XVI wieku w odpowiedzi na postulaty dotyczące zeświecczenia nauki. Pojęcie prawa wieczystego (boskiego)⁶³ zostało wówczas uzupełnione, a później w dużym stopniu zastąpione przez prawa mające swoje źródło w naturze ludzkiej. Zgadzano się przy tym nadal co do tego, że istnieją normy obowiązujące niezależnie od państwa. Paradygmat ten zakłada, że normy tworzące zbiór prawa naturalnego charakteryzują się większą stałością i stabilnością niż normy prawa stanowionego oraz są względem niego nadrzędne. Do najważniejszych przedstawicieli nowożytnej szkoły prawa natury zaliczyć można m.in.: Hugona Grocjusza (któremu przypisywane jest miano „laicyzatora” prawa natury), Thomasa Hobbesa, Johna Locke’a, Barucha Spinozę, Monteskiusza (czyli Charles’a Louisa de Secondat), Jana-Jacques’a Rousseau, Samuela Puffendorfa czy Gottfrieda Wilhelma Leibniza⁶⁴. Paradygmat prawno–naturalny w XIX w. został poddany ostrej krytyce ze strony pozytywizmu prawniczego oraz niemieckiej szkoły historycznej i stracił na znaczeniu. Odrodził się na nowo po II wojnie światowej, do czego przyczyniło się także to, że pozytywizm prawniczy uznano za jeden z czynników, które sprzyjały tworzeniu totalitarnych przepisów prawa (zwłaszcza w odniesieniu do narodowego socjalizmu)⁶⁵. Współczesnej doktrynie prawa natury wiele brakuje do jednorodności, a różnice pomiędzy poszczególnymi wewnątrz–paradygmatycznymi koncepcjami występują na wszelkich poziomach analizy i uzasadniania, czasami dotyczą nawet spraw zasadniczych.

Paradygmat pozytywistyczny ukształtował się na początku XIX w. i dominował w prawoznawstwie aż do połowy XX w. Ten powstały na gruncie krytyki szkoły historycznej nurt postrzegany jest jako główny filozoficzno–metodologiczny konkurent paradygmatu prawno–naturalnego. Można w nim wyróżnić dwa równolegle rozwijające się kierunki: anglosaski (*common law*) i kontynentalny (*civil law*). Oba opierały się na dwóch podstawowych tezach. Po pierwsze, że prawo jest wyrazem woli ustawodawcy, co oznacza przeciwstawienie się przekonaniu o koniecznych związkach prawa i moralności. Po drugie, że prawo jest zawsze wyrażone w tekście, co z kolei oznacza istnienie prawa w świecie rzeczywistym⁶⁶. Pierwotnie kierunek pozytywistyczny zakładał całkowite rozdzielenie prawa i moralności, jako że obiektem badań stawał się sam tekst prawny, będący tworem ustawodawcy. Budziło to jednak na tyle silne kontrowersje, że z czasem w ramach całego nurtu oprócz tzw. pozytywizmu twardego zaczęto wyodrębniać również pozytywizm miękki, który w przeciwieństwie do tego pierwszego nie tylko dostrzegał znaczenie „prawa przedustawowego”,

⁶³ W tym kontekście warto dodać, że niekiedy wśród podstawowych paradygmatów prawa wymienia się również paradygmat teologiczny, wywodzący się z chrześcijańskich koncepcji Tomasza z Akwinu, który zakłada, iż prawo pochodzi od Boga, czyli bytu transcendentnego. Wprawdzie kres temu paradygmatowi położyło Oświecenie, lecz niektóre z jego rozwiązań zostały przejęte przez inne paradygmaty, w tym pozytywistyczny.

⁶⁴ Do grona tego można też zaliczyć Immanuela Kanta, który – poszukując źródła uniwersalnego prawa – w swoim *Uzasadnieniu metafizyki moralności* wprowadził kategorię imperatywu kategorycznego (*categorical imperative*), a pierwszy z pięciu takich imperatywów brzmiał: „Postępuj tak, jakbyś życzył sobie, by maksyma twego postępowania była prawem powszechnym”. Cyt. za: S. Blackburn, *Oksfordzki słownik...*, s. 167.

⁶⁵ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 31.

⁶⁶ *Wprowadzenie do nauk...*, s. 60.

ale nawet dopuszczał istnienie tzw. minimum prawa natury⁶⁷. Za najwybitniejszego przedstawiciela pozytywizmu prawniczego uznaje się Johna Austina, który definiował prawo jako mający charakter ogólny i zabezpieczony sankcją rozkaz suwerena politycznego skierowany do jego poddanych, przy czym suwerenem tym był ktoś, kto tworzy prawo – nie tylko władca lub ciało będące najwyższym podmiotem politycznym, lecz także urzędnicy będący przedstawicielami pierwszego lub drugiego oraz prywatne osoby podczas dochodzenia lub realizowania przysługujących im praw. Jeśli chodzi o metodologię, to Austin sprzeciwiał się uwzględnianiu czynnika historycznego, twierdząc, że prawnika powinno interesować tylko prawo obowiązujące obecnie. Innym ważnym zwolennikiem paradygmatu pozytywistycznego był Herbert Hart, który uznawał, że dla uchwycenia istoty prawa najważniejsze jest zrozumienie pojęcia reguły (normy) prawnej i sposobu, w jaki funkcjonuje ona w społeczeństwie. Miał on duży wkład w wyodrębnienie się pozytywizmu miękkiego – twierdził bowiem, że w prawie musi istnieć pewne minimum moralności („minimum treści prawa natury”). Zupełnie inne stanowisko przyjmował trzeci z wielkich pozytywistów prawa, Hans Kelsen, twórca tzw. normatywistycznej teorii prawa, który postulował całkowity rozdział prawa od moralności oraz prawa i faktu. Pozytywizm prawniczy zawsze budził wśród teoretyków prawa duże kontrowersje, co nie zmieniło się do dzisiaj, czego dowodem może być artykuł Tomasza Gizbert-Studnickiego *Pozytywistyczny park jurajski*⁶⁸, będący polemiką z opiniami na temat pozytywistycznej metody prawniczej reprezentowanymi w niektórych pracach J. Stelmacha⁶⁹.

Najmłodszym z podstawowych podejść metodologicznych prawoznawstwa jest paradygmat psychologiczno-socjologiczny (nazywany też realistycznym). Chociaż oparty jest – jak wskazuje jego nazwa – na dorobku psychologii i socjologii, to w istocie stanowi szerszy konglomerat założeń w dużym stopniu zaczerpniętych z innych nauk. Zwolennicy tego podejścia uważają, że prawo jest instrumentem służącym osiągnięciu określonych celów społecznych, a w związku z tym, że społeczeństwo zmienia się szybciej niż prawo, to musi być ono nieustannie poprawiane, również poprzez wykorzystanie wiedzy i metod z zakresu innych dziedzin nauki. Nie oznacza to oczywiście odejścia od analizy tekstów prawnych, które pozostają podstawowym materiałem do analiz jako doskonałe źródło wiedzy o wartościach, interesach i konfliktach społecznych. Najważniejszym łącznikiem między różnymi szczegółowymi koncepcjami, które w sumie składają się na paradygmat psychologiczno-socjologiczny, jest zdecydowanie większe niż w pozostałych dwóch paradygmatach zainteresowanie procesami zachodzącymi w świadomości człowieka. Zwolennicy tego podejścia widzą potrzebę odróżnienia, a nawet przeciwstawienia sobie „prawa w działaniu” i „prawa w księgach”. Uznają oni, że to ostatnie jest „czymś martwym”, istniejącym jedynie w formalnym sensie, co sprawia, że nie nadaje się ono do rozwiązania konkretnych problemów społecznych. Preferowanie „prawa w działaniu” znajduje odzwierciedlenie m.in. w tym, że paradygmat ten

⁶⁷ *Ibidem*, s. 61.

⁶⁸ T. Gizbert-Studnicki, *Pozytywistyczny park jurajski*, „Forum Prawnicze” 2013, nr 1 (15), s. 50–59.

⁶⁹ J. Stelmach, *Pozytywistyczne mity metody prawniczej*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 3 (11), s. 7–14.

nazywany jest także realistycznym. Do ważnych twórców tego paradygmatu zaliczyć należy przede wszystkim Leona Petrażyckiego (psychologiczna teoria prawa) i Roscoe Pounda (socjologiczna jurysprudencja).

W dorobku nauk prawnych istnieje wiele różnych teorii, szkół i kierunków metodologicznych, które na swój sposób starają się tłumaczyć istotę prawa, ale każdy z nich w jakimś stopniu opiera się na założeniach ideowych trzech podstawowych i scharakteryzowanych wyżej paradygmatów. W analogii do rozważań na temat metodologii prawoznawstwa pozostaje kwestia metod wykorzystywanych przez prawników, gdyż podobnie jak w tamtym wypadku można wskazać na trzy stanowiska: pierwsze zakłada, że prawnicy nie posługują się żadnymi metodami, drugie – że posługują się pewnymi metodami, ale są to metody zapożyczone z innych dziedzin nauki (socjologii, logiki, lingwistyki, psychologii, ekonomii itd.)⁷⁰ oraz trzecie – które nie tylko przyjmuje istnienie metod prawniczych, ale także broni ich autonomii wobec innych metod. Według J. Stelmacha i B. Brożka⁷¹: „istnieją silne racje po temu, by odrzucić zarówno stanowisko pierwsze, jak i trzecie głoszące samoistność metod prawniczych”⁷². Ich zdaniem można wyróżnić trzy główne zakresy stosowania metod prawniczych: praktyczne, dogmatyczne i teoretyczne oraz cztery podstawowe metody stosowane przez prawników i teoretyków prawa: logikę, analizę, argumentację oraz hermeneutykę, które szczegółowo charakteryzują w swojej książce *Metody prawnicze*⁷³.

Nieco inaczej do zagadnienia metod stosowanych w naukach prawnych podchodzi L. Morawski, który sprowadza je do metod analizy prawa. Według niego:

współcześnie można wyróżnić trzy podstawowe metody analizy prawa: językowo-logiczne, socjologiczne oraz psychologiczne. Podział ten oczywiście nie jest pełny (wyczerpujący), gdyż nie uwzględnia na przykład ekonomicznych analiz prawa, których znaczenie w ostatnim czasie bardzo wzrasta. Najważniejszą rolę ciągle odgrywają metody językowo-logiczne, co ma związek z tym, iż wyjaśnianie, interpretowanie i porządkowanie przepisów prawnych nadal pozostaje najważniejszym zadaniem prawoznawstwa. Wzrost znaczenia metod socjologicznych ma związek z postępującym „uempirycznieniem” nauk prawnych oraz odrzuceniem pozytywistycznej tezy, że prawoznawstwo powinno ograniczać się wyłącznie do analizy prawa aktualnie obowiązującego. Do upowszechnienia zastosowania metod socjologicznych przyczyniła się m.in. komparatystyka prawnicza. Recepta prawa europejskiego⁷⁴ przez społeczeństwa azjatyckie i afrykańskie uświa-

⁷⁰ W ramach tego stanowiska można wskazać poglądy, według których zapożyczone metody stosowane są w takiej formie, jak w swoich podstawowych dziedzinach, oraz poglądy zakładające, że są one wykorzystywane w zmodyfikowanej wersji, uwzględniającej ich prawnicze zastosowanie. J. Raciborski, *Prawo...*, s. 29.

⁷¹ Autorzy ci zwracają uwagę także na fakt, iż dyskusji na ten temat nie ułatwia też pewien zamęt terminologiczny, gdyż w różnych pracach zamiennie stosuje się pojęcia takie, jak: „metody prawnicze”, „metody prawoznawstwa”, „metody stosowane przez prawników” itd.

⁷² J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 36.

⁷³ *Ibidem*, s. 41–247.

⁷⁴ Chodzi o system źródeł prawa państw kontynentu europejskiego, Ameryki Łacińskiej oraz państw Afryki i Azji powstałych na terytorium dawnych kolonii europejskich. Chociaż podobne problemy można zaobserwować także w odniesieniu do systemu *common law*, do którego zalicza się systemy prawne USA,

domiła bowiem prawnikom, że te same zbiory przepisów prawnych w zetknięciu z różnymi kulturami (zarówno jeśli chodzi o kulturę w ogóle, jak i tzw. kulturę prawniczą) mogą powodować zupełnie różne praktyki i zachowania. Natomiast udział metod psychologicznych, chociaż jest na razie najmniejszy, to jednak stale rośnie, przy czym wykorzystywane one są nie tylko w ramach tzw. psychologicznej teorii prawa L. Petrażyckiego, ale także w ramach innych nurtów metodologicznych – na przykład przez amerykańskich realistów prawa (...) znanych między innymi z nie-raz bardzo błyskotliwych analiz psychologicznych procesów podejmowania decyzji przez sędziów i ławy przysięgłych⁷⁵.

Podsumowując te rozważania, należy stwierdzić, że dyskusja na temat metodologii nauk prawnych ciągle trwa i chociaż ma ona już chyba mniej burzliwy charakter niż wcześniej, to jednak ciągle mamy do czynienia bardziej ze zjawiskiem coraz większej tolerancji dla odmienności niż ze zbliżeniem stanowisk. Na podkreślenie zasługuje natomiast to, że środowiska prawnicze powszechnie przyjęły postulat odróżnienia prawa jako zjawiska (gdzie ontologia w dalszym ciągu pozostaje przedmiotem sporów) od refleksji teoretycznej nad tym procesem, dla której „zarezerwowano” termin nauki prawne (nauki o prawie)⁷⁶, co znacznie ułatwia rozważania na temat prezentowanych w tym tekście zagadnień.

Wielki wpływ na poglądy metodologiczne w zakresie prawoznawstwa miał postęp, jaki w naukach społecznych i humanistycznych dokonał się za sprawą fenomenologii i hermeneutyki. Charakterystyczny dla nich nacisk na złożoność i podmiotowość oraz przeciwstawienie się instrumentalnej logice pozytywizmu postrzegane są jako szczególnie szansa dla właściwego zrozumienia zjawisk i procesów społecznych. Oparcie kategorii rozumienia na założeniu, że ludzkie działania nie są neutralne aksjologicznie, miało dla nauk prawnych fundamentalne znaczenie. Refleksja prawnicza bowiem w dużym stopniu zależy od wartości oraz tego, co jednostkowe i niepowtarzalne w działaniach człowieka. Metodologia oparta na kategorii rozumienia – które jest podstawową kategorią hermeneutyki i jednocześnie najważniejszą ogólną metodą humanistyki⁷⁷ – ma w naukach prawnych długą historię, sięgającą nawet okresu sprzed ukształtowania się tzw. hermeneutyki prawniczej. Podkreślają to m.in. J. Stelmach i B. Brożek, pisząc:

Hermeneutyka uczy nas krytycznej oceny wykładni prawa, pokazując równocześnie, że nauka prawa jako nauka interpretująca nie posługuje się wyłącznie procedurami dedukcyjnymi, ale również innymi, chociażby topicznymi. Prawoznawstwo w ramach *nauki interpretującej* posiada szczególną pozycję, jest ono bowiem przykładem *zastosowanej nauki interpretującej* [podkreślenie autorów]⁷⁸.

Kanady (z wyjątkiem Quebec) i Wielkiej Brytanii oraz większości państw byłego imperium brytyjskiego. Por. M. Borucka-Arctowa, J. Woleński, *Wstęp do prawoznawstwa*, Kraków 1997, s. 27.

⁷⁵ L. Morawski, *Wstęp...*, s. 18–19.

⁷⁶ J. Raciborski, *Prawo...*, s. 28.

⁷⁷ Ch. Frankfurt-Nachmias, D. Nachmias, *Metody...*, s. 27.

⁷⁸ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 246.

Zwolennicy paradygmatu interpretacyjnego (humanistycznego) – nie zważając na pewne mankamenty metod badawczych opartych na kategorii rozumienia – uznają rozumienie za uniwersalną procedurę poznawczą człowieka oraz najważniejszy termin określający dzisiejszą humanistykę. W ślad za tym niektórzy uważają nawet, że współcześnie hermeneutyka stała się czymś w rodzaju epistemologii humanistyki⁷⁹. W naukach prawnych odgrywa ona również bardzo istotną rolę, a jej zastosowanie wzrosło szczególnie od czasu, kiedy to oprócz odwoływania się do tzw. hermeneutyki prawniczej zaczęto też wykorzystywać dorobek hermeneutyki filozoficznej (dobrym przykładem takiego połączenia jest teoria wykładni F.C. von Savigny'ego).

Współczesne koncepcje hermeneutyki prawniczej nie tylko opierają się na nurcie akcentującym kwestie epistemologiczne (wykorzystującym idee Wilhelma Diltheya oraz Friedricha D.E. Schleiermachera), ale także się odwołują do dorobku fenomenologii, w tym zwłaszcza jej największych przedstawicieli: Edmunda Husserla, Martina Heideggera i Hansa-Georga Gadamera. O znaczeniu fenomenologii w naukach prawnych może świadczyć opinia Adolfa Reinacha, według którego prawo powinno być postrzegane jako kategoria aprioryczna, której poznanie jest możliwe tylko w sposób fenomenologiczny. Z tą – przytoczoną za J. Stelmachem i B. Brożkiem – konstatacją⁸⁰ koresponduje stanowisko, że tylko na drodze hermeneutycznej ontologii rozumienia daje się przezwyciężyć jednostronności, którymi były obarczone zarówno koncepcje prawnonaturalne, jak i pozytywistyczne. Istota wykładni prawa sprowadza się bowiem w ostateczności do aktu rozumienia, a w procesie urzeczywistniania prawa można wyróżnić trzy stopnie, na co zwracają uwagę J. Stelmach i B. Brożek, pisząc: „Najpierw wychodzimy od abstrakcyjnych – ogólnych – ponadprawnych i ponadhistorycznych podstawowych zasad prawnych, by poprzez konkretną – ogólną – formalno-pozytywną ustawę (drugi etap) dojść do konkretnego materialno-pozytywnego historycznego prawa (etap trzeci)”⁸¹.

Ważnym wyzwaniem dla metodologii prawniczej – podobnie zresztą jak w wypadku wszystkich nauk społecznych i humanistycznych – okazał się postmodernizm. O ile w ramach modernizmu nie ustawano w poszukiwaniach jakiegoś uniwersalnego fundamentu pewności naszych przekonań o świecie, o tyle postmodernizm zadeklarował brak zainteresowania tym zagadnieniem. Okazało się bowiem, że wszystko można zakwestionować, a postmodernizm okazał się bardziej zaangażowany w krytykę konstruktów budowanych przez inne teorie niż w tworzenie własnych. Dlatego też, według niektórych teoretyków i filozofów prawa, obecnie wkraczamy już w refleksji na temat prawa w erę postponowoczesną⁸².

⁷⁹ M. Szulakiewicz, *Filozofia jako hermeneutyka*, Toruń 2004, s. 64.

⁸⁰ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 257.

⁸¹ *Ibidem*, s. 260.

⁸² A. Kozak, *Postponowoczesna koncepcja prawa [w:] Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Ponowoczesność*, red. M. Błachut, Wrocław 2007, s. 65–85, <https://kulturakonf.files.wordpress.com/2010/03/22> (dostęp: 15.12.2016).

6. Metodologiczne i epistemologiczne problemy badań nad turystyką oraz nauk prawnych – w poszukiwaniu analogii na gruncie teorii Kurta Lewina i Johna Tribe'a

Treści przedstawione w tej części pracy oparte są na rozważaniach, jakie zrodziły się u autora na podstawie lektury wspomnianego już wcześniej artykułu J. Tribe'a *Prawda o turystyce*, który nie tylko stanowi znakomite studium analityczne dotyczące epistemologicznych zagadnień badań nad turystyką, ale także zainspirował do podobnych rozważań na temat prawoznawstwa. J. Tribe zastosował ciekawy zabieg metodologiczny, wykorzystując do swoich analiz na temat kształtowania się wiedzy o turystyce, znaną i szeroko stosowaną w różnych dziedzinach teorię pola sił (*Force-Field Theory*) opracowaną przez Kurta Lewina⁸³. Koncepcja ta, która jest narzędziem oceny wpływu otoczenia na szeroko pojęte zmiany, jakie dana jednostka lub organizacja zamierza wdrożyć, aby lepiej dopasować się do zmieniających się uwarunkowań, przyczyniła się do rozwoju wielu dziedzin nauk społecznych. Siła i swoisty uniwersalizm teorii Lewina związane są z tym, że chociaż dzisiaj wykorzystywana jest ona głównie w zarządzaniu i coachingu, to model ten powstał jako koncepcja psychologiczna.

Jej wykorzystanie na gruncie badań turystycznych zawdzięczamy J. Tribe'owi, jednemu z wybitnych współczesnych badaczy i teoretyków turystyki (m.in. obecnemu redaktorowi naczelnemu czasopisma „Annals of Tourism Research”, które uznawane jest za najlepszy periodyk naukowy z zakresu turystyki). W jednym ze swoich ważnych dla rozwoju teorii turystyki artykułów stawia on fundamentalne pytanie: czy możliwe jest „odkrycie i przedstawienie prawdy o turystyce”?⁸⁴. Zauważając pewien (jego zdaniem niewielki) postęp, jaki w dokonał się w badaniach nad turystyką, autor wskazuje, że badacze tego zjawiska zbyt małą wagę przywiązują do różnego rodzaju ograniczeń, wpływających na prowadzone przez nich badania, a tym samym na formułowane na ich podstawie teorie. Jego zdaniem większość z nich postrzega siebie jako „lwy w dżungli”, uważając, że w swoich naukowych działaniach nie są w istocie niczym krępowani, podczas gdy tak naprawdę można ich porównać do „lwów w cyrku”, które pozostają zamknięte w klatkach, tworzonych przez ich liczne strukturalne ograniczenia⁸⁵.

Do swoich epistemologicznych i metodologicznych rozważań nad czynnikami hamującymi oraz sprzyjającymi proces tworzenia wiedzy o turystyce J. Tribe wykorzystuje wspomnianą już teorię pola sił K. Lewina⁸⁶. Pojęcie pola sił oddziaływujących na tworzenie wiedzy (*knowledge force-field*) jest w tej teorii używane do opisywania czynni-

⁸³ Kurt Lewin (ur. 9.09.1890 r. i mieszkający przez pewien czas w Wielkopolsce, zm. 12.02.1947 r. w stanie Massachusetts, USA), wybitny psycholog i teoretyk organizacji, profesor Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, Iowa State University oraz Massachusetts Institute of Technology w Cambridge. Jest twórcą kierunku zwanego psychologią topologiczną lub psychologią pola oraz autorem teorii pola sił, na gruncie której zrodziły się inspiracje J. Tribe'a przedstawione w tej części pracy.

⁸⁴ J. Tribe, *The Truth...*, s. 360.

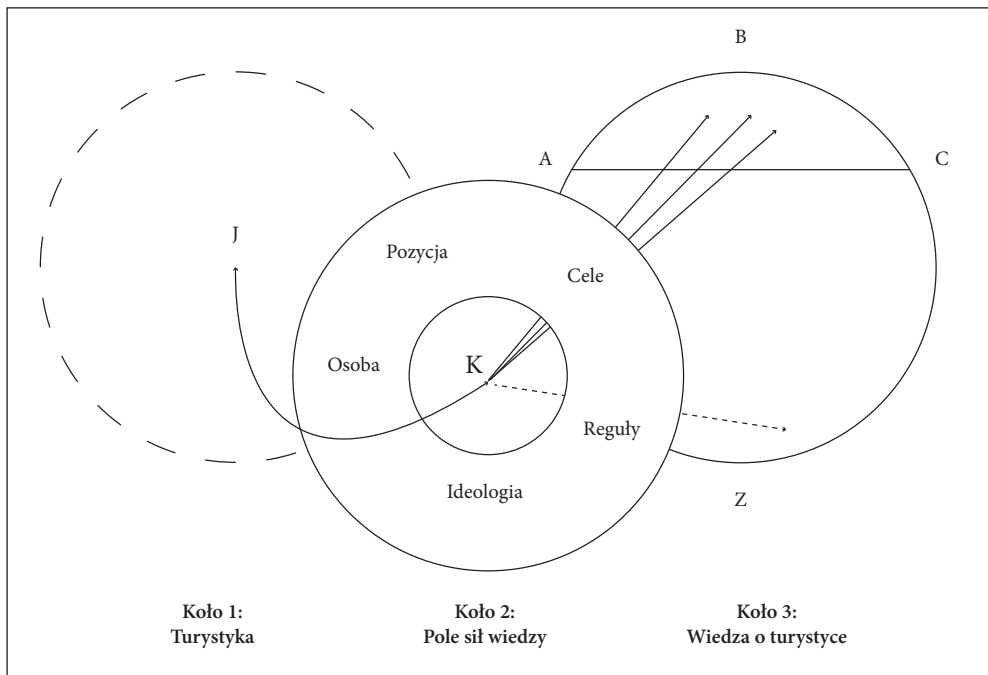
⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ K. Lewin, *A Dynamic Theory of Personality*, New York 1935. Cyt. za: J. Tribe, *The Truth...*, s. 361.

ków pośredniczących w procesie translacji świata empirycznego na świat teorii/wiedzy. Skomplikowany proces pomnażania dorobku teoretycznego zilustrowany jest schematem, na którym przedstawiono podstawowe uwarunkowania badań turystycznych oraz zachodzące między nimi relacje (rycyna 2), który pokazuje mechanizm „podwójnej selektywności” (*double selectivity*) występujący podczas tworzenia wiedzy o turystyce.

Najpierw selekcja taka dokonuje się w momencie, gdy „rzucamy spojrzenie” na świat turystyki (K → J na rycinie 2). Według Tribe’a to, które elementy „rzeczywistości turystycznej” zostają „oświetlone promieniem tego spojrzenia”, zależy w dużym stopniu od z góry określonych czynników, wypełniających „pole sił kształtujących wiedzę o turystyce” (koło 2). Okazuje się, że nie wszystkie problemy mają taką samą szansę przyciągnięcia uwagi badacza. Druga selekcja dokonuje się już w trakcie samych badań, gdyż proces badawczy (J →), czyli koło 3) także podlega określonym ograniczeniom, zależy on od czynników tworzących tzw. pole sił wiedzy (*knowledge force-field*), czyli czynników pośredniczących w procesie translacji świata empirycznego na świat wiedzy (teorii). W polu tym autor umieścił pięć podstawowych sił, zakodowanych w terminach: osoba (*person*), reguły (*rules*), pozycja (*position*), cele końcowe/korzyści (*ends*) i ideologia (*ideology*), wokół których uporządkowano dotychczasowe teorie turystyki oraz uwarunkowania i okoliczności, w jakich powstawały. Relacje między realnym

Rycina 2. Pole sił tworzenia wiedzy w badaniach turystycznych



Źródło: Opracowanie własne na podst. J. Tribe, *The Truth about Tourism*, „Annals of Tourism Research” 2006, vol. 2 (33), s. 383.

światem turystyki (koło 1) a kanonem wiedzy o nim (koło 3) opisywane i wyjaśniane są za pomocą czynników kształtujących wiedzę (koło 2), które odgrywają w całym procesie kluczową rolę. Czynniki znajdujące się w tym polu wzajemnie oddziałują nie tylko na postrzeganie turystyki przez badacza, ale także na siebie. Na schemacie nie są one przedstawione w osobnych ramkach, jak to się zwykle czyni, lecz bez nich, co podkreśla, że nie ma między nimi dających się wyodrębnić granic. Każda z pięciu sił stanowi swoisty pryzmat, przez który muszą przejść informacje zdobyte w toku badań, aby znaleźć się w sferze wiedzy o turystyce.

J. Tribe swoje rozważania oparł na analizie najważniejszych prac dotyczących zarówno turystyki, jak i ogólnej metodologii nauk. Wziął pod uwagę prace opublikowane w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, starając się wskazać na ich przykładzie różnorodne ograniczenia oraz czynniki sprzyjające powstawaniu wiedzy o turystyce. Poniżej scharakteryzowano wspomniane pięć grup czynników determinujących proces badawczy oraz mechanizmy tworzenia wiedzy o turystyce:

- Pole sił wiedzy – czynnik „osoba” (*person*): jego szczególne znaczenie wśród wszystkich pięciu grup czynników wynika z faktu, że to badacz stanowi najważniejsze ogniwo w całym procesie powstawania wiedzy o turystyce. Nieuświadomione, a przez to często w ogóle nie brane pod uwagę czynniki, związane z „duszą i ciałem” badacza, mają – zdaniem autora koncepcji – duży wpływ na wybierane kierunki i konkretną problematykę badań, stosowane metody i uzyskiwane wyniki⁸⁷. Jednym z aspektów badań, które dopiero od niedawna brane są pod uwagę, jest płeć badaczy. Badania przeprowadzone przez Carę C. Aitchison wykazały, że liczba mężczyzn wśród autorów publikujących wyniki swoich badań nad turystyką i wypowiedzi jest czterokrotnie większa niż kobiet, co według tej autorki potwierdza tezę mówiącą o tym, iż tworzenie wiedzy na ten temat ma istotny, choć rzadko uwzględniany, wymiar związany z płcią⁸⁸. Zdaniem J. Tribe’a w badaniach nad turystyką problemy związane z jednostkowym (a więc subiektywnym) postrzeganiem zjawisk składających się na całościowo pojmowaną rzeczywistość turystyczną mają ogromne znaczenie. Tymczasem bardzo często wyraz „ja”, z uwagi na zawarty w nim ładunek subiektywizmu, jest wręcz zakazany w czasopismach naukowych (np. w „Annals of Tourism Research”).
- Czynniki „pozycja” (*position*): dotyczy uwarunkowań związanych z kwestią geograficznej lokalizacji ośrodków badawczych (i tego, gdzie mieszkają badacze), zarówno w ujęciu międzynarodowym (zróżnicowany wpływ poszczególnych krajów w tworzenie wiedzy), jak i subnarodowym (dominacja określonych ośrodków naukowych,

⁸⁷ J. Tribe podaje konkretne przykłady rzadko uwzględnianych czynników determinujących badania naukowe, takie jak: aspekty etniczne i kulturowe, polityczne, biologiczne, a nawet psychologiczne i związane z osobistym doświadczeniem – np. zauroczenie pewną kobietą, które miało duży wpływ na wybór tematu i zakres badań do pracy doktorskiej, podjęte przez jednego z najlepszych obecnie naukowców zajmujących się turystyką. J. Tribe, *The Truth...*, s. 363.

⁸⁸ C. Aitchison, *Patriarchal Paradigms and the Politics of Pedagogy. A Framework for a Feminist Analysis of Leisure and Tourism Studies*, „World Leisure and Recreation” 1996, vol. 4 (38), s. 38–40.

uczelni, wydziałów itd.). Etnocentryzm, umiejscowienie w jednostkach akademickich oraz przynależność do różnych społeczności akademickich jawią się jako ważne siły mające wpływ na pole czynników kształtujących wiedzę. Analizy publikacji na temat turystyki przeprowadzone przez Tribe'a wskazały, że większość teorii („prawd” – w nawiązaniu do tytułu pracy) składających się na obecną wiedzę o turystyce dotyczy spraw ważniejszych raczej dla turysty niż gospodarza, dla konsumentów niż pracowników oraz dla przemysłu niż środowiska, a każda z tych dychotomii określa interesy grupy dominującej, przeciwstawiając je interesom grupy podrzędnej⁸⁹.

- Czynniki „cele końcowe/korzyści” (*ends*): cele w danym momencie przyświecające tworzeniu wiedzy mają duży wpływ na to, czego, jak i gdzie badacze poszukują. Przywołując poglądy Jürgena Habermasa⁹⁰ na temat ścierania się różnych interesów wpływających na tworzenie wiedzy, Tribe zwraca uwagę na zjawisko komercjalizacji badań i traktowanie wiedzy jako towaru. W tym kontekście niezwykle istotne okazują się kwestia finansowania badań nad turystyką oraz to, jaki udział mają w nim fundusze publiczne oraz jaka jest efektywność ich wykorzystania. Badań takich raczej nie wspierają finansowo wielkie firmy, a nawet całe gałęzie przemysłu, tak jak to się dzieje np. w przemyśle farmaceutycznym. Środki na badania turystyczne zazwyczaj są bowiem bardzo ograniczone, co czyni z nich, a raczej z podmiotów je przyznających, rodzaj ważnego „selekcjonera” projektów badawczych, który decyduje o kierunkach badań, stosowanych w nich procedurach, metodach itd. Wszystko to ma oczywiście wpływ na wyniki badań, a więc w ostatecznym rozrachunku na wiedzę o turystyce.
- Czynniki „ideologia” (*ideology*): uwarunkowania tego rodzaju odgrywają dużą – choć nie zawsze wystarczająco uwzględnianą przez badaczy – rolę. Według J. Tribe'a ich znaczenie może być rozpatrywane w dwóch aspektach. Z jednej strony badania turystyczne w oczywisty sposób determinowane są czynnikami ideologicznymi (które często połączone są z religią), z drugiej zaś turystyka sama w sobie jest pewną ideologią – stanowi określone ramy analizowania historii, przyrody, tradycji itd. Ważniejszy jest ten pierwszy aspekt ideologizacji badań nad turystyką. Znaczenie tego czynnika kształtowania wiedzy o turystyce widać chociażby po tym, że zgromadzona w wyniku dotychczasowych badań oraz dominująca w literaturze światowej wiedza o turystyce reprezentuje głównie poglądy związane z kapitalizmem oraz tzw. kulturą zachodnią. W żadnym wypadku nie odzwierciedla ona pełnego zakresu stanowisk ideologicznych, czego przykładem może być to, że w kanonach wiedzy o turystyce w zasadzie brak teorii opartych na islamskim⁹¹ czy hinduistycznym punkcie widzenia.

⁸⁹ K. Hollinshead, *Tourism as a Public Culture. Horne's Ideological Commentary on The Legerdemain of Tourism*, „International Journal of Tourism Research” 1999, vol. 1. Cyt. za: J. Tribe, *The Truth...*, s. 370.

⁹⁰ J. Habermas, *Knowledge and Human Interests*, London 1978.

⁹¹ Na przykład jeden z kanonów wiedzy o turystyce, który zakłada to, że płeć zasadniczo nie różnicuje poziomu aktywności turystycznej w wypadku tych społeczeństw, w których dominuje islam całkowicie nie odzwierciedla rzeczywistości, tylko z tego powodu, że zgodnie z zasadami tej religii kobieta powinna podróżować wyłącznie w towarzystwie męża, ojca lub brata, podczas gdy mężczyźni takie ograniczenia nie obowiązują.

- Czynniki „reguły” (*rules*): dotyczy szeroko pojętej sfery organizacji nauki, w tym struktur i zasad, na jakich prowadzone są badania. Mieszczą się w tym polu m.in. takie zagadnienia, jak: wielodyscyplinarność, paradygmaty, tradycje, metodologia itd. Wśród nich szczególną rolę odgrywają ograniczenia wynikające z tego, że turystyka nie jest samodzielną dyscypliną naukową, co hamuje rozwój badań, a tym samym wpływa na liczbę i jakość kadry naukowej, mającej z tego powodu pewne trudności z osiągnięciem kolejnych stopni i tytułów naukowych. J. Tribe pisze także o zjawisku tzw. tyranii dyscyplin (*tyranny of the discipline*), która występuje w niektórych nowych, interdyscyplinarnych dziedzinach nauki. W turystyce za „dyscyplinarnego tyrana”, a jednocześnie swoistego „selektora” decydującego w pewnym stopniu o realizowanych projektach badawczych, uznaje się ekonomię⁹². Dominacja, jaką w strukturze dyscyplinarnej badań zapewnia jej ekonomika turystyki, sprawia, że „zawłaszcza ona sobie większość najważniejszych społeczno-kulturowych problemów turystyki, traktując ją jako zbiór działalności o charakterze ekonomicznym”⁹³.

W swoim artykule J. Tribe podkreśla, że rozbudowany i kosztowny system tworzenia wiedzy o turystyce (uniwersytety i inne jednostki badawcze, konferencje i sympozja, czasopisma naukowe itd.) istnieje po to, aby odkryć i upowszechnić prawdę o tym zjawisku, która powinna stanowić podstawę wszelkich decyzji związanych z dalszym rozwojem turystyki. Artykuł pokazuje, że tworzenie wiedzy o turystyce jest procesem skomplikowanym, a pole dotyczące kanonu wiedzy o tym zjawisku, ujęte na rycinie 2 jako obszar ABC, jest znacznie mniejsze od pola zagadnień niezbadanych, nieodkrytych lub niewyjaśnionych, mieszczących się w obszarze AZB. W rezultacie koło dotyczące wiedzy o turystyce (koło 3) nie dostarcza wyczerpującej i spójnej wiedzy na temat realnie istniejącej turystyki (koło 1). Pomimo wysiłków podejmowanych przez badaczy turystyki, aby ich badania były rzetelne i wiarygodne, nie tylko nie mówią one całej prawdy na jej temat, ale czasami nawet orzekają nieprawdę. Przyczyną tego stanu rzeczy oraz odpowiedzi na pytanie, jak poznać „prawdę o turystyce”, nie należy jednak szukać tylko wśród mankamentów metodologii badań nad turystyką (a przynajmniej nie tylko tam), ale także w ogólnej metodologii badań, co sprawia, że na wiele pytań dotyczących ontologicznego i epistemologicznego wymiaru turystyki prawdopodobnie jeszcze długo nie będzie jednoznacznych odpowiedzi⁹⁴.

⁹² A. Franklin, M. Crang, *The Trouble with Tourism and Travel Theory?*, „Tourist Studies” 2001, vol. 1 (1), s. 6.

⁹³ J. Tribe, *The Truth...*, s. 366.

⁹⁴ Według L. Butowskiego sytuacja taka dotyczy zarówno tej części studiów nad turystyką, którą określa się jako badania *ex interno* (do wewnątrz), czyli skupiających się na poszukiwaniu i badaniu tego, co stanowi istotę turystyki (cechy konstytutywne), jak i badań *ex externo* (na zewnątrz), czyli uwzględniających także jej cechy konsekwentne, stanowiące następstwo (logiczne i czasowe) cech konstytutywnych. L. Butowski, *Podstawy...*, s. 125.

Chociaż przedstawiona koncepcja dotyczy epistemologicznych i metodologicznych problemów kształtowania się wiedzy z zakresu turystyki, to znaleźć w niej można pewne analogie z mechanizmami kształtowania się wiedzy na gruncie nauk prawnych oraz uwarunkowaniami mającymi znaczenie dla praktyki prawniczej. Każda z pięciu opisanych grup czynników ułożonych w polu sił wiedzy (*knowledge force-field*) może mieć wpływ na funkcjonowanie prawa oraz ogólnie pojęty rozwój wiedzy prawniczej.

Chyba najbardziej widać to na przykładzie czynnika „osoba”. Prawnicy mają świadomość tego, że struktury społeczne są zbyt złożone, aby nie zdawać sobie sprawy z jego znaczenia. Muszą w swojej działalności uwzględniać to, że w świetle dzisiejszej wiedzy, wynikającej z badań nad różnymi zjawiskami społecznymi, założenie mówiące o tym, że ktoś może być całkowicie obiektywny i zdolny do zobaczenia świata „takiego, jakim jest naprawdę”, należy ostatecznie odrzucić⁹⁵. Dlatego też starają się oni łączyć wiedzę z zakresu swojej dziedziny z intuicją i rozumieniem oraz sztuką interpretacji. Podobnie jak badacz turystyki również prawnik (zarówno teoretyk i znawca prawa, jak i koncentrujący się na praktyce sędzia) – stanowiący najważniejsze ogniwo w całym procesie kształtowania wiedzy w swojej dziedzinie – podlega różnego rodzaju uwarunkowaniom, które mogą mieć wpływ na jego działalność⁹⁶.

Także w wypadku czynnika „ideologia” dosyć łatwo można wskazać liczne przykłady znaczenia tego typu uwarunkowań dla kształtowania się wiedzy oraz metodologii prawa. Dostarczają ich np. analizy historyczne, w tym zwłaszcza takie, które dotyczą zasadniczych zmian zachodzących w ustroju polityczno-prawnym (jak np. wpływ na kształtowanie się prawa po wprowadzeniu ustroju socjalistycznego w Polsce po II wojnie światowej oraz jego zmiany po upadku komunizmu w 1989 r.)⁹⁷. Dorobek powstały w wyniku badań nad doktrynami polityczno-prawnymi dostarcza też przykładów znaczenia, jakie dla kształtowania się teorii i praktyki prawa mają czynniki religijne, gdyż – co należy podkreślić – kategoria „ideologia” rozumiana jest w rozważaniach Tribe’a szeroko i odnosi się do koherentnych podzbiorów różnych przekonań (często o charakterze implicytnym), obejmujących generalnie różne -izmy, dotyczące zarówno systemów politycznych (np. kapitalizm, komunizm, faszizm), jak i systemów wierzeń (mahometanizm, hinduizm, konfucjanizm)⁹⁸, kierujących naszym myśleniem i działaniem. Historia doktryn polityczno-prawnych uwidacznia różnorodność stano-

⁹⁵ J. Davis, *Commentary. Tourism Research and Social Theory – Expanding the Focus*, „Tourism Geographers” 2001, vol. 3 (2), s. 129.

⁹⁶ Jednym z nich – podobnie jak w wypadku wskazanych przez J. Tribe’a przykładów w dziedzinie badań nad turystyką – może być kwestia wpływu płci sędziów oraz jej ewentualnego wpływu na działalność sądów, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych rodzajów spraw przez nie prowadzonych (np. w sprawach dotyczących opieki nad dziećmi rozwodzących się rodziców).

⁹⁷ Znaczenie tych czynników – zarówno w odniesieniu do całej dyscypliny, jak i poglądów poszczególnych badaczy (w tym ich ewolucji) – znakomicie opisano w pracy: L. Dubiel, J. Kostrubiec, *Ewolucja metodologii nauk prawnych w ujęciach Profesora Grzegorza Leopolda Seidlera*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2010, nr 13, s. 21–35.

⁹⁸ J. Tribe, *The Truth...*, s. 374.

wisk metodologicznych, zarówno jeśli chodzi o jej przedmiot i metody badawcze, jak i miejsce w strukturze nauki. Dogmatyzm i formalizm badań nad tekstami prawnymi może prowadzić do każdorazowej akceptacji decyzji podejmowanych przez ośrodki władzy politycznej, „co czyni nauki prawne niezdolnymi do krytyki rzeczywistości. Brak perspektywy historycznej i socjologiczno-psychologicznej wymusza postawę apologetyczną wobec decydentów politycznych”⁹⁹.

Pewne analogie dotyczące kształtowania się wiedzy z zakresu turystyki i prawa dotyczą także kategorii „reguły”. Oczywiście w wypadku nauk prawnych czynniki tego rodzaju mają szczególny wymiar związany z normotwórczym i regulacyjnym charakterem prawa. Analogii można się jednak doszukiwać zwłaszcza w odniesieniu do metodologii i paradygmatów. Wszak z jednej strony szeroko pojęte reguły dotyczące nauki z czasem mogą się rozwijać w paradygmaty, z drugiej zaś „to paradygmaty określają reguły i wyznaczają granice akceptowalności w odniesieniu do procesów tworzenia wiedzy, reprezentując ważny wymiar sił oddziałujących na badania”¹⁰⁰. Trochę inny charakter niż paradygmaty ma tradycja badawcza, która stanowi luźniejszą konstelację w tej grupie czynników. Różnica między nimi jest taka, że pewna liczba różnych tradycji może ze sobą swobodnie współlistnieć. Łatwiej mogą się one też przenikać. Warto również zwrócić uwagę na wspomniane już zjawisko „tyrании dyscyplin” (*tyranny of the discipline*). Otóż wydaje się, że to – wprowadzone już ponad ćwierć wieku temu przez Stanleya Aronowitza i Henry’ego Giroux¹⁰¹ – określenie może odpowiadać funkcji, jaką w naukach prawnych pełnią dogmatycy prawa. W pewnej analogii do roli, jaką w – interdyscyplinarnych z natury rzeczy – badaniach nad turystyką odgrywa ekonomia, postrzegana jako swoisty „tyran dyscyplinarny”, wielu prawników twierdzi, że w naukach prawnych to właśnie dogmatyce można przypisać rolę swoistego „selektora” dyscyplinarnego, który określa w dużym stopniu, co należy, a co nie należy do przedmiotu prawoznawstwa¹⁰². Szczególnie ostro krytykowane jest charakterystyczne dla dogmatyków prawa „zamknięcie się w świecie tekstów”¹⁰³, które interpretowane jest jako swoisty redukcjonizm badawczy, izolujący nauki prawne od innych nauk społecznych, a które sprawia, że zamiast opisywać i analizować fakty empiryczne, dogmatyka prawa „tylko komentuje wypowiedzi o tym, co być powinno”¹⁰⁴.

⁹⁹ Z. Pulka, *Stanisława Ehrlicha wersja realizmu prawniczego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1998, R. 60, z. 3–4, s. 38.

¹⁰⁰ J. Tribe, *The Truth...*, s. 366.

¹⁰¹ S. Aronowitz, H. Giroux, *Postmodern Education. Politics, Culture and Social Criticism*, Minneapolis 1991.

¹⁰² Zagadnienia te są podnoszone m.in. w dyskusji nad integracją zewnętrzną nauk prawnych, gdzie wskazuje się, że „ujęcia jednopłaszczyznowe czysto arbitralnie redukują metody, techniki badawcze i aparat pojęciowy tylko do jednej dyscypliny, a badania prowadzone na innych płaszczyznach traktują jako «nieprawnicze», lub wręcz «nienaukowe»”. J. Łakomy, *Pojęcie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie – Zeszyty Studenckie. Prace prawnicze, administratywistyczne i historyczne”, Wrocław 2009, s. 54. Jako przykład może posłużyć analityczna jurisprudencja, która redukuje prawo do płaszczyzny logiczno-językowej.

¹⁰³ S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 1964, z. 11, s. 651–662. Cyt. za: Z. Pulka, *Stanisława Ehrlicha...*, s. 38.

¹⁰⁴ Z. Pulka, *Stanisława Ehrlicha...*, s. 38.

Z czynnikami opisanymi wyżej dosyć blisko związane są uwarunkowania składające się na kategorię „cele końcowe/korzyści”. Także w obszarze nauk prawnych mamy bowiem do czynienia z problemem komercjalizacji nauki oraz wpływu, jaki na kierunki badań ma system jej finansowania. Podobnie do przywołanego w pracy J. Tribe’a procesu „RAE-ifikacji” brytyjskich badań naukowych (termin pochodzi od *Research Assessment Exercise* – RAE, która finansuje dużą część grantów badawczych z funduszy publicznych), również w innych krajach można wskazać instytucje, które odgrywają rolę „selekcjonerów” wiedzy w różnych dziedzinach, preferując badania odpowiadające własnej strukturalizacji wiedzy (w Polsce rolę taką w odniesieniu do nauk społecznych, w tym również prawnych, pełni w pewnym zakresie Narodowe Centrum Nauki). W interesujący sposób problemy te zostały też uwzględnione w artykule Christiana Baldusa *Perspektywy nauki prawa w świetle raportu niemieckiej Rady Nauki* – zawiera on ciekawe odniesienia nie tylko do kwestii finansowania studiów i badań z zakresu prawoznawstwa w Niemczech, ale także dotyczące innych czynników pola sił wiedzy, w tym kwestii interdyscyplinarności nauk prawnych, internacjonalizacji badań oraz systemu kształcenia, a nawet znaczenia kwestii językowych¹⁰⁵.

Przykładów znaczenia ostatniej kategorii (grupy czynników „pozycja”), dostarczyć mogą analizy dotyczące różnych nurtów w prawoznawstwie, które przedstawiono w rozdziale piątym. Przypomnijmy, że w tej kategorii chodzi o uwarunkowania związane zarówno z instytucjonalną, jak i geograficzną¹⁰⁶ lokalizacją ośrodków badawczych oraz ich wpływ na rozwijane w nich teorie prawnicze. Szczególnie interesujące rozważania na ten temat można prowadzić w odniesieniu do realizmu amerykańskiego i skandynawskiego, a także niemieckiej szkoły historycznej¹⁰⁷. Wydaje się, że dobrym przykładem znaczenia tej grupy czynników może być również rozwój komparastyki prawniczej, która zdaniem Paula J. du Plessisa „jest niczym więcej jak metodologią rozwiniętą w XIX w. dla ułatwienia poruszania się w pluralizmie prawnym Imperium Brytyjskiego”¹⁰⁸. Jeśli chodzi natomiast o uwarunkowania związane z instytucjonalną częścią kategorii „pozycja”, to ciekawych przykładów do analiz dostarcza nam zjawisko „akademickich paczek” (*academic tribes*), znakomicie opisane przez Tony’ego Bechera¹⁰⁹. Wyniki badań, którymi objął on uczonych reprezentujących różne dziedziny nauki, dostarczają fascynującego spojrzenia na wzorce zachowań, reguł, norm

¹⁰⁵ „Publikacje w językach obcych i tłumaczenia powinny prezentować wyniki niemieckiej nauki prawa nie tylko na obszarze anglojęzycznym, ale na całym świecie. Chodzi o takie tradycje prawne jak Południowo- i Wschodnioeuropejska oraz Azji Wschodniej, które mają ścisłe związki z niemiecką nauką prawa”. Ch. Baldus, *Perspektywy nauki prawa w świetle raportu niemieckiej Rady Nauki*, tłum. W. Dajczak, „Forum Prawnicze” 2013, nr 1 (15), s. 17.

¹⁰⁶ W tym kontekście warto zwrócić uwagę na to, że przedstawiciele epistemologiczno-hermeneutyczne-go kierunku badań społecznych sugerują, że nawet tak podstawowa kategoria jak przestrzeń może być różnie interpretowana, w zależności od podmiotu w niej występującego. Z uwagi na to, że istnieje możliwość przypisania wielu znaczeń różnym jej kategoriom (zarówno na gruncie prawa, jak i turystyki), często powstaje konflikt – które ze znaczeń powinno być najistotniejsze.

¹⁰⁷ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody...*, s. 17–28.

¹⁰⁸ P.J. du Plessis, *Historia prawa a metodologia nauk prawnych*, tłum. K. Wiśniewska, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, z. 2, s. 23.

¹⁰⁹ T. Becher, *Academic Tribes and Territories*, Buckingham 1989.

i hierarchii panujących w społecznościach akademickich. Badania ukazują m.in. znaczenie, jakie w dziedzinie wpływu na kształtowanie się wiedzy w swoich dziedzinach mają „eldersi” (*elders*), czyli starsi wiekiem, doświadczeni badacze, „których fryzury przyozdobione są pióropuszem szacunku – kierujący katedrami, edytorzy ważnych czasopism, wydający ważne zaproszenia, zasiadający w gremiach decydujących o grantach, kolegiach oceniających, piastujący funkcje doradcze, piastujący stanowiska kierownicze w organizacjach naukowych i zawodowych”¹¹⁰. Otóż badacze ci, nazywani czasami „brokersami posiadającymi władzę”, to grupa uczonych „zachowująca się czasami jak komendant policji w odniesieniu do tworzenia wiedzy i portier w odniesieniu do jej rozpowszechniania”¹¹¹.

Chociaż opinia ta w pierwszym odbiorze może wskazywać na negatywny stosunek do tej grupy uczonych, to w istocie ich działalność może mieć także dobre skutki dla ogólnie pojętego rozwoju nauki¹¹². Wielu z nich cieszy się w swoich środowiskach szacunkiem za wielki zazwyczaj wkład w rozwój wiedzy w swoich dziedzinach oraz rozwój kadry naukowej, na co wskazano m.in. w pracy *Kto to jest „mistrz naukowy” oraz jaka jest jego rola we współczesnej nauce*¹¹³. Jednym z opisanych w tej pracy rodzajów mistrzów naukowych jest bardzo potrzebny w nauce i zazwyczaj cieszący się wielkim autorytetem „strażnik kanonu-interpretator”¹¹⁴.

¹¹⁰ J. Tribe, *The Truth...*, s. 372.

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² Według P.J. du Plessisa jednym z przykładów takiego pozytywnego oddziaływania dogmatyków prawa może być toczona w wielu krajach debata nad przydatnością nauczania prawa rzymskiego, która – jak pisze – „pojawia się z drażniącą regularnością podczas każdego spotkania dotyczącego reform w programie studiów prawniczych (...) [a która ukazuje – W.A.] zazwyczaj przydatność dydaktyczną tego przedmiotu dla edukacji prawniczej”. P.J. du Plessis, *Historia...*, s. 19.

¹¹³ W. Alejziak, *Kto to jest „mistrz naukowy” oraz jaka jest jego rola we współczesnej nauce – rozważania na przykładzie badań turystycznych*, „Folia Turistica” 2011, nr 25 (2), s. 439–495.

¹¹⁴ „Mistrz naukowy typu «strażnik kanonu-interpretator» – to uczoney, dla którego najważniejsza jest czystość kanonu danej dziedziny oraz troska o to, aby zajmować się nią mogli jedynie badacze spełniający wysokie standardy (zarówno teoretyczno-metodologiczne, jak i formalno-biurokratyczne) określone przez struktury administrujące i zarządzające nauką oraz środowisko naukowe reprezentujące daną dziedzinę. Uczony taki – z uwagi na swój wyjątkowy autorytet w środowisku badaczy – jest swoistym arbitrem w sprawach dotyczących danej dziedziny. Jego opinie («orzeczenia») są zazwyczaj powszechnie obowiązujące dla myślenia i działania naukowców innych badaczy. To w dużej mierze od jego opinii zależy to, czy dana teoria, prawo, metoda badawcza itd., wejdzie do kanonów wiedzy z danej dziedziny, czy też zostanie w danym momencie odrzucona (nie znaczy to wcale, że na zawsze). Pełnienie roli «strażnika kanonu» jest trudne, a często także niewdzięczne, gdyż jest on narażony na różnego typu ataki ze strony innych badaczy. Mogą to być zarówno uczeni, których koncepcje zostały przez niego odrzucone, jak też swoiści wizjonerzy i twórcy rewolucyjnych koncepcji, którzy wykraczają w swych poglądach i prowadzonych badaniach poza istniejące w danym momencie horyzonty i kanony danej dziedziny. W tym ostatnim przypadku okazuje się często, że niestety «interpretator-strażnik» nie miał racji, co z pewnością jest przyczyną jego frustracji i «wyrzutów sumienia» z powodu tego, że nie docenił wagi danego odkrycia lub teorii, albo też możliwości, jakie one stwarzają itd. Jeśli jednak nawet jakiś «strażnik kanonu» popełni czasem błąd, nie doceniając znaczenia danego odkrycia, to bez wątpienia ten typ mistrza naukowego jest bardzo potrzebny. Nauka bowiem – tak jak każda inna działalność człowieka – nie jest wolna od błędów. Jeśli jednak ktoś, kto pełni rolę swego rodzaju sędziego w sprawach mających dla nauki znaczenie fundamentalne – najczęściej zresztą nie ze swojego wyboru, ale w oparciu o autorytet, jakim cieszy się w swoim środowisku – oraz kieruje się w swoich działaniach dobrem nauki, to ewentualne pomyłki (których *nota bene* jest proporcjonalnie bardzo mało w stosunku do ilości rozstrzyganych spraw) są im wybaczone przez środowisko naukowe. Wspólnota akademicka

Na koniec poszukiwań analogii między prawem a turystyką można jeszcze raz przywołać opinię J. Tribe'a o badaczach turystyki, którzy w swoich naukowych dociekaniach przypominają „lwy w klatkach”, które chociaż bardzo by chciały, to nie potrafią się wyzwolić z pewnych ograniczeń. W tym kontekście warto przytoczyć podobne opinie Pawła Chmielnickiego dotyczące prawników, który – analizując ograniczenia występujące w naukach prawnych – pisze, że:

taką klatką dla prawników-naukowców jest metoda lingwistyczno-logiczna. Przez jej szklane ściany coś widać, ale czy widać wszystko? Oczywiście, próby wyjścia poza ten schemat badawczy są podejmowane. Niektórzy badacze próbują sięgnąć poza kanon dogmatyki prawniczej i poszerzyć wnioski w oparciu o wiedzę zaczerpniętą z innych źródeł wiedzy: z ekonomii, zarządzania i organizacji, psychologii, socjologii itp. Jednakże są to próby sporadyczne i – w dużej mierze – ignorowane przez „główny nurt” nauk prawnych¹¹⁵.

Zdaniem P. Chmielnickiego dominujące obecnie paradygmaty oraz metodologia nauk prawnych często redukują rolę prawnika-naukowca do roli dobrego specjalisty w danej, zazwyczaj dosyć wąsko określonej dziedzinie. Tymczasem – idealistycznie rzecz ujmując – powinno być przecież tak, że praktyka prawnicza wywodzi swoje wtórne wypowiedzi i działania z pierwotnych twierdzeń wygłaszanych przez naukę prawa. Dorobek publikacyjny specjalistów z zakresu prawa turystycznego dowodzi tego, że „zainteresowania badawcze prawników postępują za ustawodawstwem, a niezbyt często je wyprzedzają”¹¹⁶.

Niestety w naukach prawnych zazwyczaj jest tak, że:

świat nauki gorączkowo poszukuje „amunicji” do rozważań w postaci pierwotnych stanowisk zawartych w orzeczeniach sądowych, czy w jakichś innych dokumentach wytworzonych przez organ władzy publicznej i dopiero wtedy – mając je w ręku – próbuje wypracować jakieś własne, wtórne stanowisko wobec problemu. Nic dziwnego, że dzieje się tak nagminnie: skoro zarówno polem badawczym, jak i jedynym źródłem informacji służących eksploracji tego pola badawczego jest jedno i to samo: komunikat o stanie reguł, to nie sposób zbudować jakoś własnego, oryginalnego twierdzenia o stanie samych reguł¹¹⁷.

ma zaufanie do takich mistrzów, wierząc, że – znając dogłębnie doktrynę ich dziedziny – dobrze chronią oni ją przed wypaczeniami i zafałszowaniami. Jednym z podstawowych zadań mistrzów naukowych typu «strażnik kanonu-interpretator» jest bowiem to, aby na gruncie nauki oraz w środowisku uczonych nie «zasiały się jakieś chwasty», w postaci fałszywych teorii, czy też osób, które próbują wejść do «świątyni nauki» bocznymi drzwiami, na przykład sprzeniewierzając się regułom i zasadom działalności naukowej”. W. Alejziak, *Kto...*, s. 452–453.

¹¹⁵ P. Chmielnicki, *Metodyka badań nad źródłami prawa. Część I: podstawy*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2012, nr 3, s. 3.

¹¹⁶ J. Raciborski, *Prawo...*, s. 36.

¹¹⁷ W odniesieniu do zacytowanego fragmentu P. Chmielnicki przywołuje klasyczny problem: „czy system może skutecznie zbadać sam siebie?”, odsyłając do lektury poglądów Niklasa Luhmanna, omówionych syntetycznie w pracy: J. Winczorek, *Zniknięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*, Warszawa 2009.

W tym kontekście warto przytoczyć opinie P.J. du Plessisa, który twierdzi, że w przeciwieństwie do dogmatycznego ujęcia prawa jego współczesne teorie opierają się na założeniu, że „prawa nie odnajduje się w podręcznikach czy kodeksach, nie jest to zamknięty system naukowy. Prawo jest ściśle związane z czynnikami socjalnymi, politycznymi i gospodarczymi, które wyznaczają drogę ciągłego rozwoju i zmian”¹¹⁸.

Przytoczone opinie na temat metodologii oraz epistemologicznego wymiaru dorobku nauk prawnych wskazują, że podobnie jak to się dzieje w turystyce również rozwój prawa ograniczany jest czynnikami różnego rodzaju. Jednym z nich jest to, że:

główny nurt nauk prawnych nie kieruje swoich wysiłków na poznanie miejsca i roli reguł sformalizowanych w społeczeństwie, nie bada prawa jako części składowej całego ładu aksjonormatywnego, lecz koncentruje się na przetwarzaniu wyrażen zdaniokształtnych zawartych w aktach prawnych do innej postaci. Używając obrazowego porównania, przedsięwzięcia współczesnych naukowców-prawników przypominają zachowania przyrodnika, który – zamiast badać jakiś nowo odkryty organizm – bada i porządkuje jedynie wypowiedzi o tym organizmie wygłaszane przez inne osoby¹¹⁹.

Na podstawie przedstawionych w tym rozdziale rozważań można stwierdzić, że istnieją pewne analogie dotyczące uwarunkowań tworzenia wiedzy w zakresie prawa i turystyki. W kolejnym rozdziale postaramy się wykazać, że pomimo zasadniczo różnego statusu naukowego (dyscyplinarnego) nauk prawnych oraz badań nad turystyką istnieją też między nimi pewne analogie, dotyczące poglądów na temat ich „naukowości”, stanowisk w zakresie ich interdyscyplinarności, a także kwestii postulatów dotyczących integracji zewnętrznej nauk prawnych oraz ewentualnej autonomizacji „nauk o turystyce”.

7. Perspektywy rozwoju badań oraz kwestia ewentualnej autonomizacji „nauk o turystyce” w kontekście statusu dyscyplinarnego nauk prawnych

Dyskusje na temat autonomii metodologicznej oraz „naukowości” poszczególnych dziedzin i dyscyplin wiedzy są utrudnione ze względu na brak jasnych i powszechnie akceptowanych definicji oraz kryteriów, według których mogłoby się to dokonywać. Dobrymi przykładami niejasności w tym względzie oraz różnych praktyk w odniesieniu do poszczególnych dziedzin (a także wynikających z tego konsekwencji dla ich rozwoju) są z jednej strony wyodrębniane formalnie nauki medyczne, nauki geograficzne czy nauki o kulturze fizycznej, a z drugiej turystyka, która – pomimo dosyć długiej, gdyż sięgającej 100 lat tradycji badań nad tym zjawiskiem¹²⁰ oraz podjęcia przez

¹¹⁸ P.J. du Plessis, *Historia...*, s. 24.

¹¹⁹ P. Chmielnicki, *Metodyka...*, s. 3.

¹²⁰ W. Alejziak, *Geneza i rozwój teorii turystyki (refleksje na kanwie książki B. Vukonica „Turizam ususet buducnosti”)*, „Folia Turistica” 1998, nr 8, s. 99–125.

interdyscyplinarne środowisko badaczy turystyki kilku prób formalnego wyodrębnienia „nauk o turystyce” – nie może „wybić się na samodzielność naukową”¹²¹.

Tocząca się dyskusja na ten temat szczególnie interesująco przedstawia się na tle tych rozważań dotyczących nauk prawnych, które mimo że – podobnie jak turystyka – nie stanowią jednorodnej dziedziny nauki oraz od lat toczone są wspomniane już w tym tekście dyskusje na temat ich „naukowości”¹²², to jednak w zasadzie nigdy nie stawiano wobec nich problemu, czy zasługują na miano odrębnej dziedziny nauki, a tym bardziej czy można w związku z tym nadawać w ramach nich stopnie i tytuły naukowe (np. Mikołaj Kopernik, który studiował na Uniwersytecie w Bolonii prawo rzymskie i kanoniczne, w 1503 r. został doktorem z zakresu prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ferrarze)¹²³. Znakomitą analizę historyczną na temat stopni i tytułów naukowych z zakresu prawa zawiera liczący 1513 stron *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego* opracowany przez Janusza Sondla, w którym pod hasłem „Doktor” napisano m.in.:

Stopień naukowy, który początkowo był stosowany w odniesieniu do prawników i uważany w średniowieczu za podstawowy tytuł profesorski. W połowie XI w. określano tym tytułem wybitnych znawców prawa, twórców Uniwersytetu w Bolonii Pepo i Irneriusa, bez oficjalnego nadania im tego tytułu, który zresztą nie miał jeszcze formalnego znaczenia, lecz określał wysoki poziom wiedzy (...). Dopiero w znacznie późniejszym okresie rozciągnięto tytuł doktora na inne dziedziny wiedzy, a więc teologię (choć wyjątki zdarzały się już wcześniej, np. w konstytucji Fryderyka II z 1234 roku, a jeszcze później medycynę¹²⁴.

Pomimo że dyskusja na temat ewentualnego wyodrębnienia „nauk o turystyce” toczy się od wielu lat¹²⁵, nie udało się dotychczas wypracować jakiegoś konkretnego stanowiska w tym względzie¹²⁶. Pierwsze próby formalnego stworzenia odrębnej

¹²¹ S. Liszewski, *Nauka...*, s. 39.

¹²² Włącznie z tak kategorycznie odmawiającymi naukom prawnym przymiotu naukowości jak wspomniane już wcześniej stanowisko Juliusa von Kirchmanna, czy też poglądami m.in. Stanisława Ehrlicha, według którego „dopiero integracja wyników badań historii, socjologii politycznej i ekonomii z typowymi dla tradycyjnie pojmowanej teorii prawa badaniami logiczno-językowymi pozwolić ma na uzyskanie przez ogólną naukę o prawie wymiaru nauki nomotetycznej, zdolnej do formułowania praw nauki”. S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii nauk prawnych*, „Państwo i Prawo”, z. 11, 1964, s. 651. Cyt. za: Z. Pulka, *Stanisława Ehrlicha...*, s. 36.

¹²³ S.A. Sroka, *Doktoraty Polaków na uniwersytecie w Ferrarze w pierwszej połowie XVI wieku*, „Roczniki Historyczne” 2014, R. 80, s. 159–160.

¹²⁴ J. Sondel, *Słownik historii i tradycji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2012, s. 303.

¹²⁵ Pierwsze dyskusje na temat autonomizacji wiedzy w dziedzinie turystyki oraz próby wyodrębnienia „nauk(i) o turystyce” nastąpiły w okresie międzywojennym. Warto podkreślić, że dotyczyły się one zarówno w Polsce (np. S. Leszczycki, *Współczesne zagadnienia turystyki*, „Komunikaty Studium Turyzmu” 1937, z. 3, Kraków 1937 – autor chciał skoncentrować badania nad turystyką w ramach nauki nazwanej turyzmem), jak i w innych krajach, z silnym akcentem na wymiar międzynarodowy (np. Walter Hunziker, który najpierw w 1942 r., wspólnie z Kurtem Krapfem, wydał książkę *Zarys ogólnej nauki o turystyce*, a rok później – już samodzielnie pracę *System i główne problemy nauki o turystyce*. W. Hunziker, *System und hauptprobleme einer wissenschaftlichen Fremdenverkehrslehre*, St. Gallen, 1943).

¹²⁶ *Kierunki rozwoju badań naukowych w turystyce*, red. G. Gołębski, Warszawa 2003; C. Ryan, *Tourism – a Mature Subject Discipline?*, „Pacific Review” 1937, vol. 1 (1), s. 3–5; W. Alejziak, *Aktualny stan...*, s. 275–298.

dziedziny nauki zajmującej się badaniem turystyki czyniono w Polsce już w latach 70.¹²⁷ Chociaż próby te okazały się nieskuteczne, to w okresie tym dużą popularność zyskało jednak stanowisko mówiące o tym, że „nie ma, i raczej nie może być, jednolitej nauki o turystyce, tak jak nie ma nauki o kulturze. Istnieją jednak nauki o turystyce”¹²⁸. W dyskusjach toczących się obecnie uczestniczą przedstawiciele w istocie wszystkich nauk zaangażowanych w badanie tego zjawiska, a poglądy na temat zasadności wyodrębnienia „nauki (nauk?) o turystyce” rozciągają się od całkowitej negacji do postulatu szybkiego podjęcia działań autonomizacyjnych¹²⁹. Jak widać, wśród nich są zarówno badacze z Polski, jak i z zagranicy. Warto też dodać, że stanowiska niektórych badaczy ewoluują, czego dobrym przykładem jest S. Liszewski, który w 1994 r. pisał, że „rozwój teorii i metodologii badań nad turystyką doprowadzi w niedługim czasie do powstania samodzielnej dziedziny wiedzy, dla której nazwę warto już dziś przygotować i przedyskutować”¹³⁰. W 2010 r. stwierdził, że „przewidywania te czas zweryfikował negatywnie i dzisiaj, po 15 latach od opublikowania tej optymistycznej prognozy, jesteśmy wciąż na etapie dyskusji, której końca raczej nie widać”¹³¹.

Do niedawna przeważał pogląd mówiący o tym, iż nie ma przekonujących przesłanek do tego, aby stworzyć odrębną i samodzielną dziedzinę nauki, zajmującą się badaniem turystyki. W ostatnim czasie jednak kwestia autonomizacji działalności naukowej w zakresie turystyki podnoszona jest coraz częściej. Jej zwolennicy wskazują na zmiany dokonujące się w systemie funkcjonowania nauki w XXI w., w tym na pewną liberalizację w formalnym klasyfikowaniu dyscyplin naukowych¹³², oraz powstawanie nowych nauk o charakterze interdyscyplinarnym¹³³. W opinii części badaczy turystyki w tendencje te wpisują się studia i badania nad turystyką, a procesowi ich autonomizacji dodatkowo sprzyjać mają pewne formy instytucjonalizacji naukowej w tej dziedzinie (np. rozwój szkolnictwa akademickiego, powstawanie kierunkowych wydziałów na uczelniach, stowarzyszeń naukowych itd.). Oczywiście trudno w tym momencie ocenić, czy rzeczywiście fakty te – tak jak twierdzą owi

¹²⁷ M. Orłowski, *Nauka turystyki czy nauka o turystyce*, „Zeszyty Naukowe” 1974, nr 1, s. 1–5; S. Sobolski, *Nauka o turystyce – samodzielną dyscypliną w Polsce Ludowej*, Warszawa 1973.

¹²⁸ K. Rogoziński, *Wprowadzenie do teorii i badań turystyki*, „Nauka Polska” 1975, nr 9–10, s. 121.

¹²⁹ O. Soubryran, *Koniunktura społeczno-epistemologiczna i epistemologiczne podstawy „nauki o turystyce*, „Problemy Turystyki” 1987, nr 2, s. 48–57; N. Leiper, *An Emerging Discipline*, „Annals of Tourism Research” 2000, vol. 27, s. 805–809; J. Sikora, *Potrzeba wyodrębnienia nauk o turystyce* [w:] *Cele i treści akademickiego kształcenia w dziedzinie turystyki i rekreacji*, red. A. Nowakowska, „Zeszyty Naukowe AWF Kraków” 2001, nr 81, s. 81–84; J. Lipiec, *Filozofia turystyki* [w:] *Nauki o turystyce*. Cz. I, red. R. Winiarski, Kraków 2003, s. 85–112; M. Kazimierzak, *O autonomii nauk w turystyce* [w:] *Nauka i dydaktyka w turystyce i rekreacji*, red. S. Tanaś, Łódź 2010, s. 11–20.

¹³⁰ S. Liszewski, *Perspektywy badań naukowych w zakresie turystyki w Polsce w najbliższym dziesięcioleciu*, „Problemy Turystyki” 1994, nr 3–4, s. 107.

¹³¹ S. Liszewski, *Nauka...*, s. 39. Ciekawe jest też to, że w jednym z przypisów odnoszących się do tej opinii napisano jednak dosyć optymistycznie, że „Autor tej nietrafionej prognozy sam skłania się dziś do uznania, że jesteśmy obecnie na etapie kształtowania się «nauk o turystyce»”. S. Liszewski, *Nauka...*, s. 44.

¹³² Interesująco na ten temat pisze m.in. Jan Kozłowski, pokazując uwarunkowania i mechanizmy powstawania nowych dyscyplin. Zob. J. Kozłowski, *Narodziny i rozwój dyscyplin naukowych*, „Sprawy Nauki. Biuletyn KBN” 1986, nr 1, s. 3–8, <http://www.kbn.gov.pl/pub/kbn/sn/archiwum/9601/kozlow.html> (dostęp: 15.04.2006).

¹³³ J. Korczewska, M. Lejzerowicz, *Głosy w sprawie interdyscyplinarności. Socjologowie, filozofowie i inni o pojęciach, podejściach i swych doświadczeniach*, Warszawa 2014.

badacze – świadczą o tym, że rodzi się nowa nauka. Wydaje się, że chyba jednak nie, a jeśli już to jest to kwestia raczej dalszej niż bliskiej przyszłości¹³⁴.

Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy wydaje się ogólna dezintegracja całej sfery badań nad turystyką. Aby można było bowiem mówić o znaczącym postępie w badaniach nad turystyką – co jest przecież warunkiem koniecznym dla procesu autonomizacji nauki w sferze turystyki – należy przede wszystkim podjąć działania mające na celu integrację szeroko pojętej działalności naukowej w tej dziedzinie. Tym bardziej że proces powstawania (wyodrębniania) interdyscyplinarnych dziedzin nauki zwykle jest długi, a praktyki autonomizujące nie są czymś danym z góry, lecz trzeba je wypracować¹³⁵.

Z uwagi na wielowymiarowość turystyki, znalezienie wspólnej platformy do naukowej dyskusji między reprezentantami różnych dziedzin nauki zaangażowanych w jej badanie – co jest zaledwie pierwszym krokiem na drodze do integracji – nie jest rzeczą łatwą¹³⁶. Wydaje się, że dla dalszego rozwoju badań oraz wiedzy o turystyce szeroko pojęta integracja naukowa w tej sferze jest konieczna. Wskazują na to m.in. Wiesław Alejziak i Ryszard Winiarski¹³⁷, którzy twierdzą, że powinna ona mieć charakter teoretyczny, metodologiczny i praktyczny. Pisząc o integracji teoretycznej, autorzy ci zwracają uwagę na to, że powinna się ona przejawiać przede wszystkim w systematyzacji oraz syntezie wiedzy o turystyce, czemu służyć może z kolei doskonalenie terminologii turystycznej oraz klasyfikacji i typologizacji różnych zjawisk turystycznych, bez których trudno mówić o porównywalności wyników badań i kumulowaniu dorobku teoretycznego. Blisko z nią związana integracja metodologiczna powinna znajdować swój wyraz w przyjmowaniu wspólnych założeń dotyczących metod badawczych, a jeszcze lepiej w powstaniu swoistej „metodologii integracyjnej”, czyli doprowadzeniu do takiej sytuacji, w której w jednych badaniach – bez większych problemów, za to z wzajemnym pożytkiem – będą uczestniczyć przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych.

Turystyka – jako interdyscyplinarne i wieloaspektowe zjawisko o dużym znaczeniu społecznym – stanowi przedmiot zainteresowania reprezentantów różnych dyscyplin nauki (w tym także prawa). Na tle innych zjawisk społecznych turystyka wyróżnia się szczególnie dużą interdyscyplinarnością¹³⁸, co nie tylko sprawia to, że badania jej dotyczące cechują się niezwykłą różnorodnością poruszanej problematyki oraz wykorzystywanych metod badawczych, ale także ma znaczenie dla procesu ewentualnej autonomizacji wiedzy na jej temat oraz wyodrębnienia turystyki jako samodzielnej dziedziny

¹³⁴ Wśród badaczy turystyki jest też całkiem spora grupa osób, które nawet jeśli zgadzają się z tym, że obecnie nie ma „nauki (nauk?) o turystyce”, to jednak nie wykluczają, że w przyszłości turystyka może się stać samodzielną dyscypliną naukową. Stanowisko takie zajmuje np. Charles R. Goeldner, podkreślając to m.in. w pracach: Ch.R. Goeldner, *The Evaluation of Tourism as an Industry and a Discipline*, Guildford 1988 oraz Ch.R. Goeldner, J.R. Brent Ritchie, *Tourism...*

¹³⁵ O. Soubryan, *Koniunktura...*, s. 48–57.

¹³⁶ Ch. Ryan, *The Ranking and Rating of Academics and Journals in Tourism Research*, „Tourism Management” 2005, vol. 5 (26), s. 662.

¹³⁷ W. Alejziak, R. Winiarski, *Perspektywy rozwoju nauk o turystyce [w:] Nauki o turystyce*, red. R. Winiarski, Kraków 2003, s. 162–164.

¹³⁸ L. Theuns, *Priorytety...*

nauki. Z tego względu w stosunku do badań nad turystyką bardziej pasuje określenie wielodyscyplinarności. Zwraca na to uwagę m.in. K. Przeclawski, kiedy pisze, że:

każda z dyscyplin zajmujących się turystyką prezentuje raczej cząstkowy, niż całościowy punkt widzenia na to zjawisko. (...) Aby uzyskać bardziej całościowe rozumienie turystyki niezbędne jest podejście zintegrowane. Potrzebne jest podejście nie multi-, ale także interdyscyplinarne¹³⁹.

Trudności w określeniu zakresu przedmiotowego badań nad turystyką oraz to, że nie dopracowała się ona jeszcze jakichś własnych ujęć metodologicznych i specyficznych dla siebie metod badawczych oraz musi wykorzystywać w tym względzie dorobek innych dziedzin, sprawiają, że nie jest uznawana za samodzielną dyscyplinę nauki, co rodzi określone konsekwencje nie tylko dla prowadzonych nad nią badań, ale także dla ich dalszego rozwoju (zwłaszcza jeśli chodzi o kadre naukowe).

Istnieje pewna analogia między interdyscyplinarnością studiów i badań nad turystyką a zjawiskiem, które w literaturze prawniczej określa się mianem wielopłaszczyznowości metodologicznej oraz integracji zewnętrznej nauk prawnych, co ma szereg konsekwencji zarówno dla teorii, jak i praktyki prawniczej. Zdaniem Leszka Nowaka i Sławomiry Wronkowskiej:

nauka prawa znajduje się na pograniczu innych nauk – głównie psychologii, socjologii, politologii, ekonomii i językoznawstwa, wobec tego prawnik powinien opanować zróżnicowany warsztat badawczy, a to niesie za sobą konieczność wykorzystywania aparatury pojęciowej i metod badawczych wymienionych nauk do badań nad prawem¹⁴⁰.

Stosunek do kwestii wieloaspektowości prawa oraz płaszczyzn jego analizowania w dużym stopniu decyduje o kształcie i charakterze dyskusji metodologicznych dotyczących nauk prawnych¹⁴¹. Według K. Opalka i J. Wróblewskiego wyróżnić można cztery takie płaszczyzny: logiczno-językową, socjologiczną, psychologiczną i aksjologiczną¹⁴². Na płaszczyźnie logiczno-językowej prawo można ujmować jako normę, czyli jako pewien zwrot językowy, poznawany za pomocą narzędzi badawczych logiki i językoznawstwa. Na płaszczyźnie socjologicznej – jako fakt społeczny, badany za pomocą metod i technik właściwych dla nauk społecznych. Płaszczyzna psychologiczna ujmuje prawo jako przeżycie, a więc zjawisko psychiczne, które może być badane za pomocą metod i narzędzi właściwych psychologii. Na płaszczyźnie aksjologicznej natomiast prawo ujmuje się jako wartość.

Typologia ta oczywiście nie jest wyczerpująca, gdyż nie wyodrębniono w niej innych perspektyw (płaszczyzn) badawczych, w tym: historycznej, ekonomicznej,

¹³⁹ K. Przeclawski, *Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki*, Kraków 1997, s. 46.

¹⁴⁰ L. Nowak, S. Wronkowska, *Zagadnienia integracji nauk prawnych w polskiej literaturze teoretyczno-prawnej*, „Studia Metodologiczne” 1968, nr 5, s. 107. Cyt. za: J. Łakomy, *Pojęcie...*, s. 107.

¹⁴¹ Z. Pulka, *Stanisława Ehrlicha...*

¹⁴² K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia...*, s. 329.

cybernetycznej czy ewolucyjnej¹⁴³. Wielopłaszczyznowość metodologiczna prawoznawstwa polega na uznaniu konieczności stosowania wielości metod i technik badawczych i jest odpowiedzią na tracące dzisiaj swoje uzasadnienie ujęcie jednopłaszczyznowe, które często arbitralnie redukuje aparat pojęciowy, zakres badań oraz stosowane metody i techniki badawcze. Mimo że wielopłaszczyznowość metodologiczna stanowi główny argument podnoszony przez zwolenników integracji zewnętrznej nauk prawnych, to zdają oni sobie sprawę, że nie może ona jednak prowadzić do zagubienia swoistości prawoznawstwa.

Integracja zewnętrzna nauk prawnych może przynieść wiele korzyści, ale może również rodzić pewne trudności i niebezpieczeństwa¹⁴⁴. Najważniejszą korzyścią wydaje się rozszerzenie perspektywy badawczej o zupełnie nowe zagadnienia i aspekty, które mogą mieć dla prawoznawstwa doniosłe znaczenie. Zagrożeniem natomiast mogą być zarówno zjawisko „wtórnej specjalizacji” badaczy prawa, jak i tendencja do powstawania nowych – potencjalnie konkurujących z prawem – dyscyplin nauki, które w swoich pracach opisywał m.in. K. Opałek¹⁴⁵. Dyskusja nad integracją zewnętrzną nauk prawnych straciła nieco na znaczeniu, nie oznacza to jednak, że nie zajmuje już ona teoretyków prawa. Mylne wrażenie, że tak jest, może być związane z odejściem od samego pojęcia *integracja zewnętrzna* na rzecz pojęcia *postdyscyplinarności* nauk prawnych¹⁴⁶.

Można w tym miejscu wskazać na pewne analogie między prawem a badaniami nad turystyką, którym w ostatnim czasie także przypisuje się cechę postdyscyplinarności. Turystyka jest bowiem zjawiskiem niezwykle dynamicznym, co sprawia, że zmieniać się muszą też badania jej dotyczące, na co w swojej ciekawej pracy o transformacjach teorii turystyki (*Transformations of Travel and Theory*) zwracali uwagę Chris Rojek i John Urry¹⁴⁷. Mając to na uwadze, w innej interesującej pracy na ten temat (*Mobilising Tourism: A Post-disciplinary Critique*), trójka doświadczonych badaczy wskazała właśnie na swoistą postdyscyplinarność turystyki, postulując odejście od tradycyjnych ujęć w kierunku bardziej elastycznych form tworzenia wiedzy naukowej o turystyce¹⁴⁸. Dotyczy to praktycznie wszystkich elementów składających

¹⁴³ Na dynamiczny rozwój płaszczyzny ewolucyjnej wskazuje m.in. Jakub Łakomy, odsyłając czytelników do książki W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, Warszawa 2009 oraz bogatej literatury dostępnej na stronie *The Society for Evolutionary Analysis in Law*, <http://www.sealsite.org/> (dostęp: 15.12.2016).

¹⁴⁴ J. Łakomy, *Pojęcie...*, s. 63.

¹⁴⁵ Polega ono na tym, że zwolennicy integracji prawoznawstwa z tylko jedną dziedziną, odwrócić proporcje swoich zainteresowań i wkładu pracy i w rezultacie przeobrażą się w socjologa, filozofa czy politologa, co może prowadzić także do powstawania nowych specjalizacji (np. socjologii prawa). K. Opałek, *Interdyscyplinarne związki prawoznawstwa*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 2–3, s. 24.

¹⁴⁶ Według Huberta Izdebskiego „ponowoczesna jurysprudencja wydaje się bowiem zastępować pojęcie «integracji zewnętrznej nauk», pojęciem «postdyscyplinarności» w naukach społecznych i prawnych”. H. Izdebski, *Elementy...*

¹⁴⁷ Ch. Rojek, J. Urry, *Transformations of Travel and Theory [w:] Touring Cultures. Transformations of Travel and Theory*, eds. Ch. Rojek, J. Urry, London 1997, s. 1–19.

¹⁴⁸ T. Cole, M. Hall, D. Duval, *Mobilising Tourism. A Post-disciplinary Critique*, „Tourism Recreation Research” 2005, vol. 2 (30), s. 31–42.

się na ogólnie pojętą metodologię badań nad turystyką: nowych koncepcji, metod, technik, narzędzi badawczych itd.¹⁴⁹

Na podstawie przedstawionych rozważań można stwierdzić, że w wypadku nauk prawnych (postrzeganych jako zbiór różnych nauk społecznych i humanistycznych zajmujących się prawem), dylematy metodologiczne mają z jednej strony podobny charakter do tych, które dotyczą turystyki, z drugiej zaś sytuacja jest zasadniczo odmienna. Podobieństwa dotyczą trudności z precyzyjnym określeniem zakresu przedmiotowego badań oraz wątpliwości co do „naukowości”, przy czym w przeciwieństwie do turystyki, gdzie wątpliwości z tym związane dyskwalifikują ją jak na razie w staraniach o uzyskanie samodzielności naukowej, w wypadku prawa nie mają one wpływu na pozycję tej dziedziny w strukturze nauki (zwłaszcza jeśli chodzi o jej samodzielność oraz możliwości związane z nadawaniem stopni i tytułów naukowych w ramach tej dziedziny).

8. Wnioski

Przedstawiony w tej pracy, z konieczności skrócony, przegląd stanowisk metodologicznych i poglądów dotyczących badań nad turystyką oraz nauk prawnych wskazuje, że mimo różnic w przedmiocie i metodach badań oraz pozycji w strukturze współczesnej nauki istnieją między nimi pewne podobieństwa. Z przeglądu tego nie wyłania się bowiem jasne stanowisko ani w zakresie paradygmatów i autonomii metodologicznej prawa, ani postulatu integracji zewnętrznej prawoznawstwa, ani nawet samej „naukowości” prawa, która także podawana jest w wątpliwość¹⁵⁰. Według J. Stelmacha i B. Brożka:

konkurują w niej ze sobą skrajne stanowiska: jedni odmawiają metodom prawniczym autonomii czy wręcz podają w wątpliwość istnienie jakichkolwiek metod w prawie, inni – z mniejszym lub większym przekonaniem – bronią swoistości metodologicznej prawoznawstwa¹⁵¹.

Podobna sytuacja dotyczy badań nad turystyką, gdzie część badaczy chciałaby wyodrębnić „nauki o turystyce” jako samodzielną dyscyplinę, a część jest temu zdecydowanie przeciwna, twierdząc, że ciągle stanowią one zbiór luźno ze sobą powiązanych zagadnień, które badane są w ramach różnych dyscyplin, przy użyciu rozmaitych metod.

¹⁴⁹ Jedną z takich koncepcji jest postulat integracji badań i wiedzy o turystyce w ramach szeroko pojętych badań nad kulturą i zachowaniami ludzi. A.G. Woodside, C.J.C. Crofts, R. Harrill, *Integrating Multidisciplinary Perspectives. An Editorial Introducing the International Journal of Culture, Tourism and Hospitality Research*, „International Journal of Culture, Tourism and Hospitality Research” 2007, vol. 1 (1), s. 5–13.

¹⁵⁰ Czasami czynione jest to w sposób ortodoksyjnie kategoriyczny (np. wspomniane wcześniej opinie J.H. von Kirchmana), jak w przypadku także cytowanej już opinii S. Ehrlicha dotyczącej warunków uzyskania przez ogólną naukę o prawie wymiaru nauki nomotetycznej, która byłaby zdolna do formułowania praw nauki. S. Ehrlich, *Kilka uwag w sprawie metodologii ...*, s. 36.

¹⁵¹ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze...*, s. 34.

Mnogość jej aspektów, a nawet wielość języków jej opisu, sytuuje dorobek teoretyczny (teorię turystyki) na pograniczu kilku lub nawet kilkunastu dziedzin nauki¹⁵². W takiej sytuacji rodzi się kilka ważnych pytań: czy badacze turystyki powinni podjąć starania mające na celu formalne wyodrębnienie „nauk o turystyce” jako samodzielnej dyscypliny nauki?; jaka powinna być ewentualna droga kreowania takiej nowej dyscypliny?; oraz czy można w tej kwestii skorzystać z doświadczeń znacznie starszej dziedziny nauki, jaką jest prawo?

Według S. Liszewskiego:

dotychczasowe doświadczenia w zakresie rozwoju systemu nauk wskazują, że „wybicie się” na samodzielną dyscyplinę naukową związane jest z istnieniem specyficznego i oryginalnego przedmiotu badań, samodzielnej problematyki badawczej, określonych metod badawczych, sprecyzowanego zakresu wiedzy oraz wskazania wyraźnych związków z innymi dyscyplinami naukowymi¹⁵³.

Jeśli zgodzić się z tezą, że istnieją analogie dotyczące metodologii oraz paradygmatów i podejść badawczych stosowanych w naukach prawnych oraz turystyce, to może ona mieć znaczenie w kontekście dyskusji o dalszym rozwoju badań nad tym zjawiskiem. Być może mogłyby one bowiem skorzystać z doświadczeń nauk prawnych, np. w zakresie dbałości o zewnętrzną jedność prawa (rzeczywistą lub tylko deklarowaną), pomimo istniejących na poziomie poszczególnych dyscyplin nauk prawnych różnic metodologicznych, a także trwającej wewnątrz środowiska prawniczego ciągle trwającej dyskusji o spójności metodologicznej oraz naukowości prawoznawstwa.

Taka konstatacja (a częściowo również postulat) może nabrać szczególnego znaczenia wobec tego, że w obszarze badań naukowych nad turystyką mamy do czynienia z dosyć dziwną sytuacją, gdzie z jednej strony pojawia się wiele zjawisk wskazujących na fakt, że rzeczywiście może „rodzić się” nowa dyscyplina naukowa, z drugiej zaś – ich dorobek oceniany jest krytycznie, a zdeintegrowane środowisko badaczy turystyki nie potrafi uzgodnić kierunku, w jakim powinien zmierzać rozwój badań nad tym zjawiskiem. To, że pomimo pewnych podjętych już starań nie udaje się uzgodnić stanowisk w kwestii podstawowych paradygmatów i metodologii badań, sprawia, że w dającej się przewidzieć perspektywie czasowej nie tylko trudno wyobrazić sobie wyodrębnienie „nauk o turystyce”, ale dosyć mgliście jawi się także znaczący postęp w badaniach nad tym zjawiskiem.

Na koniec warto przytoczyć dwie ważne opinie na temat paradygmatów oraz ich roli we współczesnej nauce, zwłaszcza w odniesieniu do dziedzin i badań interdyscyplinarnych. Pierwsza jest stanowiskiem bardzo ważnej instytucji, jaką jest Oksfordzkie Centrum Badań Interdyscyplinarnych, według którego należy wspierać rozwój badań i nauk interdyscyplinarnych, gdyż często ukazują one zupełnie nowe obszary naukowej penetracji. Warto przy tym pamiętać, że „na liniach dzielących poszczególne

¹⁵² J. Lipiec, *Filozofia turystyki...*, s. 108.

¹⁵³ S. Liszewski, *Nauka czy nauki o turystyce...*, s. 39.

dyscypliny paradygmaty naukowe tracą swoją władzę nad badaniami¹⁵⁴. Turystyka należy do takich właśnie, zdecydowanie interdyscyplinarnych, zjawisk i badana jest przez przedstawicieli różnych nauk, co w kontekście przedstawionych w tej pracy rozważań ma najważniejsze znaczenie. Autorem drugiej opinii jest natomiast Karl Popper, który – swoją słynną, wydaną w 1959 r. książką *The Logic of Scientific Discovery*¹⁵⁵ – dla nauki i metodologii badań uczynił szczególnie dużo. Otóż ten wybitny filozof nauki i metodolog (m.in. twórca zasady falsyfikowalności jako kryterium naukowości, nazywanej popperyzmem) w różnych swoich pracach podkreślał, że w naukach społecznych – w przeciwieństwie do nauk ścisłych – w zasadzie nie ma paradygmatów, które stałyby się całkowicie nieaktualne. Jego zdaniem w naukach społecznych w tym samym czasie może istnieć kilka paradygmatów jednocześnie, które mogą być komplementarne wobec siebie lub nawet ze sobą konkurować. Zarówno nauki prawne, jak i aspirujące do naukowej integracji i ewentualnej autonomii badania nad turystyką wydają się tego dobrym przykładem.

¹⁵⁴ J. Kozłowski, *Narodziny...*, s. 1.

¹⁵⁵ Pierwsze polskie wydanie: K.R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, przedmowa J. Kmita, tłum. U. Niklas, Warszawa 1977.